



Poradnik Przemoc domowa.
Bądź wsparciem str. 11

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Sobota-niedziela 23-24 maja 2020

Wczoraj pożegnano byłego wojewodę i senatora

Ostatnia droga Andrzeja Szczepańskiego

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@polskapress.pl



Słupsk

- Ludzie żyją tak długo, jak długo żywa jest pamięć o nich. O Tobie, Andrzeju, ludzie ze Słupska i regionu słupskiego pamiętać będą długo - mówił nad urną z prochami zmarłego Marek Goliński, wiceprezydent Słupska, który żegnał wczoraj byłego wojewodę słupskiego oraz byłego senatora lewicy ze Słupska w imieniu władz miasta.

Wczoraj w ceremonii na Starym Cmentarzu, która miała charakter katolicki, uczestniczyła spora grupa osób. Byli w niej przedstawiciele rodziny, znajomi i różni współpracownicy Andrzeja Szczepańskiego z rozmaitych dekad jego życia oraz różnych dziedzin, którymi się zajmował: polityki, samorządu, piłki nożnej i gospodarki.

- Nie był typowym politykiem. Był ciepłym człowiekiem otwartym na innych, dla którego ważne były sprawy terenu, gdzie żył i pracował. Zrobił wiele dobrego, ale popełniał też błędy,

bo ufał innym - mówił Maciej Kobylński, były prezydent Słupska, który wspominał drogę życiową Andrzeja Szczepańskiego oraz ich wspólną działalność polityczną i samorządową z ramienia lewicy.

Z kolei o dokonaniach sportowych zmarłego jako piłkarza, działacza sportowego i sędziego piłkarskiego mówił Jan Ponulak, który nie ukrywał również, że śp. Andrzej Szczepański pomógł mu uniknąć wielu błędów w jego działalności politycznej.

Głos zabrał także Leszek Kuliński, wójt gminy Kobylnica, na terenie której Andrzej Szczepański mieszkał z rodziną. Mówca podkreślił jego silny związek z rodziną.

- Andrzej mówił, że senatorem i wojewodą się bywa, ale mężem i ojcem się jest. Te wartości były dla niego bardzo ważne - mówił Kuliński i podziękował zebrany za przyjście na pogrzeb w imieniu rodziny. ©P

STRONA 4



W piątek na Starym Cmentarzu Komunalnym w Słupsku odbyła się ceremonia pogrzebowa Andrzeja Szczepańskiego

Terytorialsi po pokonaniu koronawirusa oddają osocze potrzebującym

STRONA 2

Poradnie słupskiego szpitala są już czynne. Wydzielone zostało osobne wejście

STRONA 3

Potrzebne są tablety, laptopy i stacjonarne komputery. Używane, ale zdolne do pracy

STRONA 4

magazyn **rodzinny**



Temat dnia

Jakie są współczesne matki?
Agnieszka Kaczorowska
szczerze o macierzyństwie

strona 1

Gwiazda

Sonia Bohosiewicz
w roli mamy.
Nie krzyczy na swoje dzieci i daje im wolny wybór

strona 4



Dziś 8 stron pełnych ważnych i ciekawych tematów. Polecamy m.in. filmy rodzinne, książkę na prezent dla mamy oraz krzyżówkę

strona 2 i strona 8



Ogród

Piękne kwiaty na Dzień Mamy - wybierz cięte lub w donicy. Na co zwracać uwagę?

strona 6

Kuchnia

Słodkie śniadanie dla ukochanych mam. Przepisy na desery

strona 5



Pogoda w regionie

Dziś

14°C
8°CWiatr
S 17 km/h
Uwaga
przelotne opady,
deszcz

Niedziela

15°C 8°C



Poniedziałek

16°C 6°C



Wtorek

18°C 7°C



Uwaga: jutro zachmurzenie duże z przelotnymi opadami

Wszystkie testy
na COVID-19 są negatywne

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Wszystkie testy wykonane wśród pracowników miejskich żłobków są negatywne. Dlatego wszystkie te placówki od poniedziałku będą czynne - informuje Monika Rapacewicz, rzecznik prasowy słupskiego ratusza.

Bogna Winiarczyk, zastępca dyrektora Wydziału Edukacji w słupskim ratuszu, powiedziała nam, że także testy wśród pracowników słupskich przedszkoli były negatywne. - Nie ma więc powodu, aby w poniedziałek nie doszło do otwarcia miejskich przedszkoli - dodaje dyrektor Winiarczyk.

Jak się dowiedzieliśmy, w piątek pobierano materiał do badań

również od nauczycieli i pracowników miejskich szkół podstawowych, które przygotowują się do uruchomienia od poniedziałku zajęć opiekuńczo-wychowawczych dla klas I-III.

- Osoby, od których wymazy pobrano w piątek, wieczorem już będą mogły poznać wyniki badania - mówi dyrektor Winiarczyk.

Natomiast Paweł Lisowski, starosta słupski, informuje, że testy na obecność koronawirusa przeprowadzono już w DPS w Machowniku. Ich wyniki są negatywne. - Wiem także nieoficjalnie, że negatywne wyniki testów stwierdzono w DPS w Lubczewie - dodaje Lisowski. W maju wymazy mają być pobrane jeszcze w DPS w Przytoku, a na początku czerwca - w DPS w Machowniu. ©

Policjanci u fryzjera.
Przyszli z ulotkami

Słupsk

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

Kolejny etap powrotu do normalnego życia stał się powodem działań prewencyjnych policji. Funkcjonariusze wybrali się do słupskich salonów fryzjerskich.

- Funkcjonariusze słupskiej komendy odwiedzili kilka salonów fryzjerskich, w których rozmawiali o obowiązku stosowania się do zaleceń sanitarnych - mówi Monika Sadurska, rzeczniczka słupskiej policji. - W trakcie spotkań mundurowi zwracali uwagę między innymi na konieczność dezynfekowania powierzchni i narzędzi fryzjerskich, zakrywania ust i nosa oraz utrzymywania bezpiecznych odległości między stowiskami pracy.

Podczas spotkań z klientami i pracownikami zakładów fryzjerskich policjanci rozdawali ulotki, w których zawarte są najważniejsze informacje dotyczące zachowywania środków ostrożności w czasie korzystania z różnego rodzaju usług.

Funkcjonariusze apelują o zdrowy rozsądek i stosowanie się do zaleceń.

Monika Sadurska przypomina, by pamiętać, że poluzowane obostrzenia nie zwalniają nas z obowiązku przestrzegania przepisów.

Naszym wspólnym celem jest utrzymanie możliwie wysokiego poziomu zdrowia mieszkańców.

Dlatego pamiętajmy o obowiązku zakrywania ust i nosa, o utrzymywaniu od siebie bezpiecznych odległości oraz o dbałości o higienę osobistą. ©

Przez 31 lat na rynku
zdarzył się niejeden kryzysZamawiaj
do domu

Rozmowa

Drodzy Restauratorzy, wiemy, jak ciężki czas przed Wami, dlatego jako GP24.pl „Głos Pomorza” chcemy pomóc i rozpoczynamy akcję „Zamawiaj do domu”. W kolejnych dniach będziemy przedstawiać lokale, które mimo niesprzyjających warunków działają dalej, dostarczając swoje wyroby pod drzwi klientów lub z opcją na wynos. Dziś na nasze pytania odpowiada Gabriel Ignacik, właściciel Baru u Gabrysia.

Od 18 maja znów otwarte są restauracje i bary. Klienci zaczęli odwiedzać pana lokal?

Tak naprawdę ruch jest mały. Ale z tego, co się orientuję, to podobnie jest w innych miejscach. Jeden z klientów wspominał, że był w Trójmieście i tam też pustki



FOT. LUKASZ CAPAR

Gabriel Ignacik, właściciel Baru u Gabrysia, szczególnie poleca swoją golonkę

w lokalach. Czytałem nawet jakiś ranking potrzeb Polaków i otwarcie restauracji znajdowało się dopiero na 7 miejscu. Nie wiem, czy to prawda, ale frekwencja w barze zdaje się to potwierdzać.

A jak wygląda sytuacja z dowozem?

Dowozimy, więc klienci mogą spokojnie zamawiać nasze dania do domu. Może nie każdy o tym wie, bo kiedyś, dawno temu był dowóz, potem z niego zrezygnowaliśmy, a teraz wrócił znowu. Ale tak, dowozimy.

Sytuacja dla właścicieli lokali gastronomicznych jest bardzo trudna. Udało się panu utrzymać zatrudnienie na tym samym poziomie?

Tak, ale niestety konieczne było obniżenie pensji. Ale pracownicy to rozumieją, wiedzą, że sytuacja jest trudna. Czas jest kiepski, ale co zrobić? Trzeba czekać i pracować. Przez ponad 30 lat, jak jesteśmy na rynku, mieliśmy do czynienia z niejednym kryzysem, wszystkie jak do tej pory udało się przetrwać. Choć muszę przyznać, że ten jest najgorszy.

Z czym czeka pan na gości w swoim lokalu?

Zapraszamy na dania domowe, myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie w naszym jadłospisie. Nie mamy ogródka, ale sala jest duża, więc możemy ugościć wielu klientów w tym samym czasie. Jeśli chodzi o nasze menu, to szczególnie polecam golonkę.

Kinga Siwiec

Ozdrowieńcy
w mundurach
oddają krew

Pomorz

Alek Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Terytorialsi z 7. Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej po pokonaniu koronawirusa oddają osocze potrzebującym.

Żołnierze ozdrowieńcy z 71. batalionu lekkiej piechoty w Mal-

borku i 73. batalionu ze Słupska zdecydowali się oddać osocze z krwi, aby w ten sposób pomóc innym chorym, którzy dużo ciężiej przechodzą zakażenie koronawirusem. W sumie od każdego z sześciu ozdrowieńców w mundurach pobrano maksymalnie 650 ml osocza, które można przetoczyć później nawet trzem chorym. Taki zabieg wspomaga układ odporno-

ściowy zakażonych, aktywizując zainfekowany organizm do efektywniejszej walki z wirusem.

Jak się dowiedzieliśmy, w przypadku słupskiej jednostki mowa o dwóch osobach - kobiecie, która oddała pełne osocze ok. 600 ml, i mężczyźnie, od którego pobrano 450 ml pełnej krwi.

Za ozdrowieńca uznaje się osobę, u której wykryto materiał genetyczny wirusa SARS-CoV-2 i obecnie nie stwierdza się jego obecności po badaniu wymazu z nosogardzieli.

Ozdrowieńcem jest też osoba, która nie miała stwierdzonego zakażenia, a w jej krwi wykrywa się przeciwciała przeciwko wirusowi SARS-CoV-2.



FOT. ARCHIWUM

Ozdrowieńcy w mundurach oddają krew. Są wśród nich żołnierze ze Słupska. Jak się dowiedzieliśmy w przypadku słupskiej jednostki mowa o dwóch osobach - kobiecie, która oddała pełne osocze ok. 600 ml i mężczyźnie, od którego pobrano 450 ml pełnej krwi

DYŻURNY GP

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 tel. 59 848 81 00

Aleksander Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

KALENDARIUM

23 maja

1266

Koszalin został lokowany na prawie lubeckim.

1588

W krypcie katedry wawelskiej odbył się pogrzeb króla Stefana Batorego.

1863

Powstanie styczniowe: upadł Tymczasowy Rząd Narodowy.

1910

W Grodnie odbył się pogrzeb Elizy Orzeszkowej.

1920

Założono Narodową Partię Robotniczą.

1834

W katastrofie myśliwca MiG-21 w Zegrzu Pomorskim zginął pilot.

1991

Sejm RP przyjął ustawę o związkach zawodowych.

2019

Rozpoczęły się 22. Mistrzostwa Świata U-20 w Piłce Nożnej, po raz pierwszy rozgrywane na polskich boiskach.

LOTTO

20.05.2020 godzina 21:40

Ekstra Pensja: 5, 6, 8, 20, 26+3

Ekstra Premia: 1, 13, 19, 21, 23+4

Multi Multi: 1, 4, 6, 11, 18, 21, 22,

29, 32, 35, 42, 46, 49, 52, 54, 60,

66, 73, 79, 80 plus 1

21.05.2020 godzina 21:40

Lotto: 3 4 28 37 38 43

Lotto Plus: 2 4 12 30 36 47

Super Szansa: 10 8 4 8 3 6

Ekstra Pensja: 119 20 23 33 +2

Ekstra Premia: 2 10 17 20 22 +4

Mini Lotto: 12 25 26 31 38

Multi Multi: 8 15 16 17 20 23 27 29

38 40 44 46 54 56 59 63 71 74 75

80 plus 44

Kaskada: 1, 2, 5, 6, 8, 9, 12, 14, 15,

16, 21, 23

WALUTY Z 22.05.2020

USD 4,1503(+)

EUR 4,5234(+)

CHF 4,2688(+)

GBP 5,0538(+)

(+): wzrost ceny w stosunku

do notowania poprzedniego

(-): spadek cen w stosunku

do notowania poprzedniego

Poradnie słupskiego szpitala są czynne, ale proponowane są głównie teleporady

Magdalena Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



Zdrowie

Poradnie ambulatoryjne Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku są powoli otwierane. Wizyty odbywają się jednak tylko w uzasadnionych przypadkach, w innych proponowane są teleporady. Zorganizowano także osobne wejście dla pacjentów.

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku jest 25 poradni. Od poniedziałku kolejne poradnie rozpoczynają przyjmować pacjentów w szerszym zakresie niż w ostatnim czasie. Jednak nadal większość pacjentów poradni ambulatoryjnych przyjmowanych jest w trybie teleporad. - Jedynie w przypadku pierwszych wizyt i w sytuacjach uzasadnionych względami medycznymi pacjenci przyjmowani są w poradniach osobiście. Podczas umawiania do poradni, pracownicy



FOT. SZPITAL SŁUPSK

Od poniedziałku wejście do poradni ambulatoryjnych możliwe będzie jedynie przez dodatkowe wejście usytuowane z boku budynku „D”. Dotychczasowe wejście do poradni z holu głównego budynku szpitala zostanie zamknięte

szpitala wskazują, czy pacjenci umawiani są na teleporadę, czy na wizytę osobistą w poradni. Prosimy pacjentów, aby pamiętać o wskazanym im trybie porady - mówi Marcin Prusak, rzecznik prasowy słupskiego szpitala.

Do poradni pacjenci mogą umówić się pod numerem reje-

stracji telefonicznej - tel. 59 8460 700 w godz. 7.00 - 14.30.

- Pacjenci, którzy umawiani są na teleporadę, mają wyznaczony przedział godzinowy, w którym umówionego dnia telefonuje do nich lekarz z poradni. Aby teleporady były udzielane sprawnie, pacjenci zobowiązani są odbierać tele-

Do poradni pacjenci mogą umówić pod numerem rejestracji telefonicznej - tel. 59 8460 700 w godz. 7.00 - 14.30.

fony we wskazanych godzinach - apeluje rzecznik słupskiego szpitala.

W przypadku konieczności osobistej wizyty w poradni pacjenci umawiani są na konkretne godziny. Na terenie szpitala pacjenci zobowiązani są do noszenia maseczek na twarzach oraz rękawic na rękach.

Osobne wejście

Obecnie pacjenci kierujący się do poradni wchodzą do szpitala wejściem do części „E” szpitala, od strony wewnętrznego parkingu. Jednak, od poniedziałku, 25 maja, wejście do poradni ambulatoryjnych możliwe będzie jedynie przez dodatkowe wejście usytuowane z boku budynku „D”. Dotychczasowe wejście do poradni z holu głównego budynku szpitala zostanie zamknięte. Droga dojazdu do nowego wejścia do poradni zostanie oznaczona plakatami informacyjnymi.

- Należy pamiętać, że z powodu trwającej pandemii COVID-19 przyjmowanie pacjentów w poradniach musi odbywać się zgodnie z reżimem sanitarnym. Z tego powodu do budynku poradni wpuszczana będzie tylko określona przepisami liczba pacjentów. Wejście kolejnego pacjenta będzie następowało tylko po wyjściu jednej z osób przebywających w środku. Każdy wchodzący będzie miał przeprowadzony pomiar temperatury ciała i dezynfekowane ręce - mówi Marcin Prusak. ©©

Gokarty w Redzikowie wystartowały. Można się ścigać

Rozrywka

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Tor gokartowy w Redzikowie pod Słupskiem rozpoczął wiosenny sezon. Mimo ograniczeń dotyczących bezpieczeństwa sanitarnego pojazdy są dostępne i można się ścigać.

Niedawno podjęto decyzję o częściowym odmrożeniu sportu, co dało zielone światło także torom kartingowym. Dodajmy, że chodzi tylko o tory otwarte, czyli takie jak ten w podślupskim

Redzikowie. Tor działa od 16 maja, ale z pewnymi ograniczeniami. Przede wszystkim na torze może przybywać nie więcej niż 14 osób. Wszyscy goście muszą dezynfekować ręce przy samym wejściu, a w ciągach komunikacyjnych należy zachować bezpieczne odległości. Wszystkie gokarty są dezynfekowane po każdym wyścigu.

Kierownictwo toru zaleca posiadanie własnego kasku i rękawiczek. Nie chodzi o rękawiczki jednorazowe, tylko profesjonalne stosowane w sporcie motorowym lub ręk-

kawiczki skórzane. Kaski, których założenie jest obowiązkowe dla każdej osoby, która chce się przejechać gokartem, również są dezynfekowane. Po każdym wyścigu kaski są poddawane dezynfekcji światłem UV typu C. Jak wyjaśniają pracownicy toru, ten zakres światła jest bakterio- i wirusobójczy (jest stosowane m.in. w medycynie i w branży spożywczej).

- Ze względu na wszystkie te ograniczenia preferujemy, aby przed wizytą na torze umówić się telefonicznie na jej termin. Niewykluczone, że wyłączymy nawet możliwość odwiedzin bez wcześniejszej rezerwacji. To już zależy od frekwencji, a przede wszystkim od ograniczeń i bieżącej sytuacji - mówi Maciej Komar z Ośrodka Sportu i Rekreacji Gminy Słupsk, który zarządza torem gokartowym w Redzikowie.

Tor otwarto wiosną 2019 r. To jeden z niewielu zadaszonych takich obiektów na Pomorzu. Do ścigania się służą elektryczne gokarty, które mogą rozwijać prędkość do 70 km/h/. Dla dzieci są przeznaczone mniejsze pojazdy o zredukowanej dynamice. ©©



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Elektryczne gokarty mogą rozwijać prędkość do 70 km/h. Jeden przejazd trwa osiem minut

Martwe kurczaki są zakopywane. Śledztwo mieszkańca

Pasieka

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Zdzisław Pocheć, mieszkaniec podmiasteczkiej Pasieki, alarmuje, że na terenach należących do właściciela kurników wyrzucane i zakopywane są martwe kurczaki. Udostępnił nam zdjęcia. Zawiadomił o tym policję i lekarza weterynarii. Miasteczki przedsiębiorca nie chciał z nami rozmawiać. Policja usłyszała od jego syna, że to nie są ich kurczaki.

- Martwe kurczaki były wyrzucane i zakopywane już wiele razy i to w różnych miejscach. Mam to udokumentowane zdjęciami. Raz to widziałem na własne oczy - mówi Zdzisław Pocheć. Dodaje, że za każdym razem zawiadamia o tym m.in. policję i powiatowego lekarza weterynarii. - I na razie nic z tego nie wynika. A jeszcze policjanci są przeganiiani przez właściciela posesji. Zawiadomiłem także burmistrza Miastka - stwierdza Zdzisław Pocheć.

Ostatnie dwa zgłoszenia dotyczą soboty oraz środy. Na miejscu pojawił się patrol policji i właściciel kurników. - Policjanci wykonali zdjęcia



Mieszkaniec Pasieki: na terenach należących do właściciela kurników wyrzucane i zakopywane są martwe kurczaki

martwych kurczaków znalezionych na terenie tej posesji. Jej właściciel stwierdził, że nie należy one do niego. Oświadczył, że na padnięte kurczaki jest chłodnia i przekazywane są one do utylizacji. Nasze materiały trafiły do powiatowego lekarza weterynarii - informuje Michał Gawroński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Dodaje, że wcześniej jedno postępowanie zostało umorzone z braku dostatecznych dowodów. Aktualnie prowadzona jest nowa sprawa z art. 162 kodeksu wykroczeń, który mówi o zakopywaniu padliny. Grozi za to areszt albo grzywna.

Piotr Rybak, powiatowy lekarz weterynarii z Miastka, in-

formuje, że w ostatni poniedziałek był na miejscu razem z policją. - Tam już nie było martwych kurczaków, a tylko same pióra. Na tej podstawie trudno mi więc wszcząć postępowanie. O wczorajszej sprawie jeszcze nie wiem. Zaraz pojadę w teren - stwierdza Piotr Rybak. Dodaje, że byłoby dziwne, gdyby właściciel kurników zakopał martwe kurczaki. - Ma przecież umowę na utylizację martwych sztuk - oznajmia Piotr Rybak.

Zdzisław Pocheć krytykuje działania lekarza weterynarii. Twierdzi, że jest opieszale. - Łatwo stwierdzić, z jakiej fermy pochodzą kurczaki, po badaniach. Tylko nikt ich nie wykonuje - mówi mieszkaniec. Do sprawy wrócimy. ©©

Stary, ale zdolny do pracy. Akcja pomocy uczniom: przekaz laptop, tablet, komputer

Anna Czemy-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl



Słupsk

Nie wszyscy uczniowie słupskich szkół mogą brać udział w zdalnych lekcjach. Powód? Brak odpowiedniego sprzętu. Problem może rozwiązać publiczna zbiórka. Potrzebne są tablety, laptopy i stacjonarne komputery. Używane, ale zdolne do pracy.

Zbiórkę prowadzi Stowarzyszenie Rozwoju Inspiracje i jej inicjator, miejska radna Małgorzata Lenart, przewodnicząca Komisji Edukacji Rady Miejskiej w Słupsku.

- Kiedy z powodu epidemii koronawirusa szkoły zaczęły zdalne nauczanie, okazało się, że wielu uczniów nie może w nich uczestniczyć z powodu braku sprzętu - mówi Małgorzata Lenart. - Czasem w domu nie ma go wcale, czasem jest jeden komputer czy laptop, a dzieci dwoje, troje i więcej. Okazało się także,



Zbiórkę prowadzi Stowarzyszenie Rozwoju Inspiracje i jej inicjator, miejska radna Małgorzata Lenart, przewodnicząca Komisji Edukacji Rady Miejskiej w Słupsku

że ten problem dotyczy nie tylko uczniów, ale i nauczycieli. Nie każdy ma przecież w domu urządzenie do pracy zdalnej do wyłącznego użytku. Dlatego uznałam, że jako przewodnicząca komisji edukacji muszę zorientować się, jak to wygląda w Słupsku. A kiedy okazało się, że też mamy problem, przyszedł pomysł ze zbiórką.

Radna poprosiła Wydział Edukacji Urzędu Miejskiego w Słupsku o dane dotyczące zapotrzebowania słupskich szkół na sprzęt. Okazało się, że potrzebne są 332 urządzenia. To już po przekazaniu szkołom ponad 40 laptopów z pomocy rządowej.

- Największy problem jest w placówkach w śródmieściu -

komentuje Małgorzata Lenart. - Dyrektorzy szkół najlepiej go znają. Wiedzą, którzy uczniowie w ogóle nie logują się na zdalne zajęcia i z czego to wynika. Przyczyny są różne: bieda, wielodzietność, niewydolność wychowawcza, mała świadomość rodziców. Jakakolwiek jest jednak przyczyna, dzieci nie mogą być wyklu-

zione z nauczania. One czasem wręcz wstydzą się przyznać, że nie mają komputera.

Zbiórce podlega sprzęt sprawny bądź wymagający drobnych napraw, w postaci tabletów, laptopów i komputerów stacjonarnych. Jeżeli ktoś ma takie urządzenia i chciałby je przekazać (może to zrobić zarówno osoba prywatna, jak i firma), proszony jest o kontakt z radną Małgorzatą Lenart (można przez Biuro Rady Miejskiej w Słupsku) lub ze stowarzyszeniem Inspiracje (tel. 59 723 51 20, mail: inspiracje@inspiruj.org).

Osoby, które chcą wesprzeć cel zbiórki, mogą również dokonać wpłaty pieniężnej na konto stowarzyszenia Inspiracje. Do celów zbiórki zostało wyszczególnione konto pomocnicze w mBanku o numerze: 70 1140 2004 0000 3102 7995 2500. W tytule przelewu należy zapisać: „Darowizna na cele statutowe - wyrównanie szans edukacyjnych”. Przekazaną darowiznę można odliczyć od podatku w rozliczeniu rocznym. Środki finansowe zebrane na koncie zostaną wydat-

kowane na przygotowanie sprzętu do wydania dla uczniów (wymiana podzespołów, drobne naprawy). W przypadku zebrania większej ilości środków finansowych możliwy jest zakup pełnowartościowego sprzętu.

- Cały sprzęt przez nas zebrany trafia do szkół, dotychczas przekazaliśmy 16 urządzeń, w tym sprzęt od Wodociągów Słupsk. Wszystko jest zapisywane, rozliczane, prowadzimy dokumentację akcji - zaznacza radna. - Sprzęt będzie wypożyczany uczniom przez szkoły. Nie wiadomo, jak długo to wszystko potrwa, nie jest wcale pewne, że we wrześniu uczniowie wrócą do szkół. A jeśli nawet, to te urządzenia nadal będą potrzebne. Przekonał się boleśnie, jak ważne jest, żeby każdy uczeń miał sprzęt do własnego użytku. Apeluje w tym miejscu także do rodziców, aby uzmysłowili sobie, że w niektórych rodzinach należałoby przewartościować priorytety dotyczące wydatków na dziecko. Tablet czy laptop powinny znaleźć się na górze listy. ©©

Pożegnanie wojewody, senatora, sportowca...

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@polskapress.pl

22 maja na starym cmentarzu Komunalnym w Słupsku odbyła się ceremonia pogrzebowa Andrzeja Szczepańskiego, byłego wojewody słupskiego, byłego senatora lewicy ze Słupska oraz działacza sportowego.

Andrzej Szczepański urodził się w 1947 r. w Człuchowie. Ukończył studia na Wydziale Ekono-

mii Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie. Od 1966 r. pracował jako agromeliorant w Powiatowym Inspektoracie Melioracji Wodnych w Człuchowie. W latach 1973-88 był instruktorem Komitetu Powiatowego PZPR, a następnie sekretarzem ds. ekonomicznych Komitetu Wojewódzkiego w Słupsku. Od 1992 r. pracował w Pomorskim Towarzystwie Ubezpieczeniowym GRYF SA w Słupsku na stanowisku dyrektora oddziału. W okresie 1988-89

przewodniczył Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Słupsku, a w latach 1989-91 był wojewodą słupskim.

Był senatorem III kadencji z województwa słupskiego, z ramienia Krajowego Komitetu Wyborczego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W Senacie był zastępcą przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, członkiem Komisji Gospodarki Narodowej oraz Podkomisji ds. Polityki Regionalnej. W okresie 1998-2002 sprawo-

wał mandat radnego Sejmiku Województwa Pomorskiego.

Związany z piłką nożną, grał w klubach Budowlani Szczecin i Piast Człuchów, był sędzią piłkarskim. Od 1994 r. zasiadał w zarządzie Słupskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a od 2000 r. - Pomorskiego Związku Piłki Nożnej, w którym pełnił obowiązki prezesa (2009-12). W 1997 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 28 marca 2020 roku.

©©

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 maja 2020 r.
zmarła nasza kochana Żona, Mama, Babcia i Prababcia

śt p

Natalia Sarosiek

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 28 maja 2020 r.
na Starym Cmentarzu w Słupsku.

Wystawienie urny w kaplicy o godz. 12.10,
wyprowadzenie do miejsca spoczynku o godz. 12.40.

Msza żałobna odprawiona zostanie z dnia pogrzebu
w kościele pw. św. J. Kantego o godz. 11.00.

Pograżona w smutku

Rodzina

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Natalii Sarosiek

mamy Pani Barbary Zakrzewskiej

- Dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych
i Logistycznych w Słupsku.

Wyrazy szczerzego współczucia
składają

Krystyna
Danilecka-Wojewódzka
Prezydent Miasta Słupska

Beata Chrzanowska
Przewodnicząca Rady
Miejskiej w Słupsku

Pani

Barbarze Zakrzewskiej

Dyrektorowi Zespołu Szkół Mechanicznych
i Logistycznych w Słupsku

wyrazy szczerzego współczucia
z powody śmierci

Mamy

składają

Dyrektorzy przedszkoli, szkół i placówek oświatowych
Miasta Słupska

Koleżance Jolancie Tomczewskiej

z powodu śmierci

Mamy

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Dyrekcja i pracownicy Centrum Zdrowia SALUS w Słupsku

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżance
Małgorzacie Rozwadowskiej

z powodu śmierci

Męża

składają Dyrektor, Grono Pedagogiczne i Współpracownicy
ze Szkoły Podstawowej im. Ludzi Morza w Objeździe

Ministerstwo Zdrowia słono przepłaciło za zakupy sprzętu

Warszawa
Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

Ministerstwa Zdrowia do tej pory wydało 851 mln 412 tys. 693 zł i 13 gr. Resort twierdzi, że ewidencja pokazuje, że w ministerstwie nie mają nic do ukrycia. Pojawiają się jednak zarzuty o niegospodarność - zakupione przez Ministerstwo Zdrowia respiratory miały być przepłacone nawet kilkukrotnie.

W ewidencji wyszczególniono zakupy dokonane przez Ministerstwo Zdrowia i Centralną Bazę Rezerw Sanitarno-Przeciwpidemicznych. Resort zdrowia na różnego rodzaju sprzęt medyczny wydał dotąd łącznie 718 mln 342 tys. 753 zł i 95 gr. Najwięcej kosztowały koreańskie respiratory dostarczone przez firmę E&K (44 mln 427 tys. 700 euro) oraz milion testów antygenowych, który dostarczyła firma PCL (29 mln 600 tys. dol.).

Z kolei Centralna Baza Rezerw Sanitarno-Przeciwpidemicznych na zakupy przeznaczyła 133 mln 69 tys. 939 zł i 18 gr. W tym przypadku największe wydano na zakup testów - dostawy kosztowały m.in. 14 mln 455 tys. 584 zł, 14 mln 148 tys. zł, albo 11 mln 297 tys. 232 zł.

Najdroższe zamówienia Ministerstwo Zdrowia złożyło w firmie Argenta i jej „spółce

córce” Integra. 365 tys. sztuk testów zakupiono za ponad 46 mln zł. Jak podaje Onet, założyciele i udziałowcy tej firmy są blisko związani z Prawem i Sprawiedliwością.

Jednym z dużych dostawców sprzętu jest też firma E&K, która otrzymała prawie 200 mln zł za respiratory. Według wycień „Gazety Wyborczej”, jeden respirator kosztował średnio 160 tys. zł. Tymczasem przeciętna cena respiratorów waha się między 40 a 50 tys. zł. Sprzęt najwyższej jakości kosztuje 90 tys. zł za sztukę, a razem z oprzyrządowaniem - 120 tys. zł. Oznacza to, że Ministerstwo Zdrowia przepłaciło nawet kilkukrotnie za zakupione respiratory.

Jak podaje „GW”, resort zdrowia planuje też wydać 30 mln dolarów na zakup testów antygenowych koreańskiej firmy PCL, które - według gazety - mają czułość na poziomie 15-20 proc.

Ille mamy ofiar koronawirusa od początku pandemii?

Liczba zakażonych koronawirusem od początku pandemii (na podstawie danych Ministerstwa Zdrowia podanych w piątek) wynosiła 20 tys. 379 osób. Zmarły 973 osoby. W kwarantannie przebywało 77 768 osób, a hospitalizowanych pacjentów było 2 261. Liczba pacjentów, którzy wyzdrowieli, wynosiła 8 731.

©©

Bez zgromadzeń i koncertów. Nie ma daty cofnięcia zakazu

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl



Warszawa

Szef MSWiA Mariusz Kamiński, na wspólnej konferencji z ministrem zdrowia, zapowiedział zwiększenie kar za napaść na funkcjonariuszy. Łukasz Szumowski ocenił, że przywrócenie dużych imprez masowych jest na razie całkowicie wykluczone.

Mariusz Kamiński podkreślił, że manifestacje są „świętym prawem obywatela” i nie ma mowy o trwałym ograniczaniu go, a tymczasowy zakaz zgromadzeń publicznych wynika tylko z tego, że mamy obecnie pandemię. - Specjaliści jasno mówią: nakaz zachowania dystansu społecznego jest teraz konieczny. Podstawowa rekomendacja dla rządów na świecie od WHO. Utrzymywanie tylko tego nakazu owocuje tym, że mamy 90 proc. mniej zgonów z powodu zakażeń. To niezwykle ważne, dlatego obowiązują nas zakazy - mówił.

- W ostatnim czasie mieliśmy kilka bulwersujących przypadków złamania zakazu zgromadzeń - stwierdził szef MSWiA, dodając, że policja musi podejmować czynności porządkowe i nie czyni tego ze względów politycznych. -



FOT. SYLVIA DARBOWA

Powrót koncertów jest na końcu listy odmrażanych imprez - powiedział w piątek minister zdrowia Łukasz Szumowski

W ostatnim czasie mieliśmy do czynienia z przykrymi incydentami, gdy policja musiała użyć adekwatnych środków do zaistniałej sytuacji - mówił.

Minister nawiązał również do protestu przedsiębiorców, który odbył się w połowie maja i do rzekomego zatrzymania wówczas senatora KO Jacka Burgo (policja twierdzi że polityk sam wszedł do radiowozu i nie chciał z niego wyjść). - Policjanci spotykają się z sytuacjami nieporozumiałymi - agresją, utrudnianiem im pełnienia obowiązków służbowych. Niezależnie od tego, czy ta osoba ma immunitet parlamentarny, takich rzeczy robić nie wolno - stwierdził.

Szef MSWiA w związku z ostatnimi wydarzeniami zapowiedział zwiększenie kar za atakowanie policjantów na służbie.

W internecie i w debacie publicznej wiele osób krytykowało policjantów za interwencję w czasie protestów. Mariusz Kamiński, odpowiadając na pytania dziennikarzy, powiedział, że są już zatrzymania w związku z „szykanowaniem” konkretnych funkcjonariuszy. - Ręka podniesiona na policjanta to ręka podniesiona na państwo. Państwo polskie zawsze będzie stało murem za swoimi funkcjonariuszami - podkreślił.

Z kolei minister zdrowia Łukasz Szumowski podkreślił, że duże imprezy i zgromadzenia są miejscem, gdzie może dobieść do zakażeń. - Często osoby chore na COVID-19 nie są tego świadome. Proszę sobie wyobrazić, że taka osoba, bez mocznych objawów, idzie na koncert czy manifestację. Niedawno

grupa górników chciała manifestować, ale zachowali się niezwykle odpowiedzialnie, bo zdecydowali, by nie zarażać się, nie ryzykować życia innych ludzi - mówił minister zdrowia.

Jak dodał, powrót do organizowania imprez masowych na razie nie jest możliwy. - Wszyscy chcieliby, aby Polska jak najszybciej wróciła do normalności, dlatego utrzymanie epidemii w ryzach jest w interesie nas wszystkich. W Seulu niedawno jedna osoba zarażyła 100 osób, proszę o tym pomyśleć.

Minister zdrowia podkreślił, że duże koncerty, podobnie jak inne duże masowe wydarzenia są „na ostatnim miejscu w kolejności uwalniania i odmrażania”. - Duży koncert, z dużą liczbą osób jest to ogromne wyzwanie z punktu widzenia sanitarnego, dochodzenia epidemiologicznego, więc dzisiaj nie mogę podać daty ich przywrócenia - mówił minister Szumowski.

Łukasz Szumowski zapytany został o kwestię organizowania ślubów. - Chcemy pozwalać oczywiście na śluby, ale w pierwszej kolejności z odpowiednimi zasadami pozwolimy na wesela do 50 osób plus obsługa. Wykonujemy ruch, sprawdzamy jego konsekwencje i decydujemy dalej - wyjaśnia minister zdrowia. - Dat śtywnych nie ma, jeśli okaże się, że poluzowanie zwiększy zakażenia, wycofamy się - dodał.

©©

Z KRAJU



FOT. ADAM JANKOWSKI

Gdzie się podziały pakiety wyborcze, które straciły ważność

W czwartkowym posiedzeniu senackich komisji wzięli udział przedstawiciele PKW i Poczty Polskiej. Senatorowie skorzystali z tego faktu i próbowali ustalić, co dzieje się z wydrukowanymi już pakietami wyborczymi. Jednak nikt nie udzielił im na to pytanie odpowiedzi. Po zmianie kandydata na prezydenta z ramienia Koalicji Obywatelskiej karty do głosowania straciły ważność. Senatorowie opozycji zarzucali, że druk kart wyborczych naraził Skarb Państwa na „wielomilionowe, nawet 30-milionowe straty”. Wskazali jednak, że instrukcje, czy koperty można by wykorzystać przy następnych wyborach, aby zmniejszyć straty związane z ich drukowaniem. Rozpatrywany projekt PIS dot. wyborów hybrydowych (częściowo korespondencyjnych, a częściowo w lokalach wyborczych), zakłada, że pakiety wyborcze trafią do magazynów pocztowych za pośrednictwem PKW. (AIP)

Urzędy wracają do pracy. Będzie można pójść osobiście

Od poniedziałku, 25 maja ponownie czynne będą wszystkie urzędy. Z zachowaniem procedur ostrożnościowych, czyli np. ograniczoną liczbą osób przebywających w pomieszczeniu przeznaczonym do załatwiania spraw interesantów, ale w zwykłym trybie, czyli codziennie, w standardowych godzinach urzędowania. Dopuszczalna liczba interesantów przebywających w tym samym czasie w jednym pomieszczeniu nie może być większa niż jedna osoba na jedno stanowisko obsługi (nie wliczając osób obsługujących interesantów). Powyższe zmiany są skorelowane z uchyleniem przepisów wstrzymujących bieg terminów administracyjnych, które zaczęły biec ponownie od 25 maja 2020 r. - Jednym z priorytetów administracji w najbliższym czasie musi być rozwój e-usług - zapowiada wiceminister MSWiA Paweł Szefernaker. (AIP)

Jest zapowiedź przekazania 142 mln zł na pomoc polskim lotniskom

Warszawa

Maciej Badoński

m.badoński@polskatimes.pl

Wiceminister infrastruktury, pełnomocnik rządu ds. CPK Marcin Horała zapowiedział pomoc w kwocie 142 mln zł.

- Sektor lotniczy to znacząca część polskiej gospodarki. To prawie 5 proc. PKB, 440 tys. miejsc pracy. Był to sektor, który w Polsce rozwijał się w sposób dynamiczny i znakomity. W zeszłym roku odnotowaliśmy rekord na polskich lotniskach - 49 mln pasażerów. Z tym większym optymizmem patrzyliśmy na ten rok - mówił wiceminister infrastruktury.

Jak tłumaczył, przez epidemię koronawirusa ruch lotniczy zamarł. Żeby opanować epidemię, trzeba było zamknąć połączenia lotnicze. - Ten czas

który minął od czasu zamknięcia połączeń, jest niezwykle trudny. Niezwykle trudny dla całej branży, niezwykle trudny dla lotnisk - wyliczał.

- Ten dodatkowy mechanizm to dotacja z funduszy przeznaczonych na zwalczanie koronawirusa. Dotacja dla lotnisk, które w tym szczególnym czasie utrzymują funkcję lotniska publicznego. Powodują, że pasażerowie będą mogli w sytuacji szczególnych obostrzeń, ograniczeń korzystać. O tym, jakie to będą lotniska, przesądza rozporządzenie Rady Ministrów, Ministerstwo Infrastruktury przygotowało projekt takiego rozporządzenia i wpisałiśmy do tego projektu 14 lotnisk w Polsce - mówił.

Lotniska, które znajdują się na liście, będą uprawnione, poza innymi instrumentami, do dodatkowego mechanizmu - dotacji zwracającej koszty

utrzymywania lotniska w funkcji lotniska publicznego.

- Generalnie będzie polegała na zwrocie określonej kategorii kosztów ponoszonych przez lotniska w Polsce - tłumaczył wiceminister infrastruktury.

Jednocześnie Horała przyznał, że „przytłaczająca większość w Polsce to lotniska, które nie są kontrolowane przez państwo, które nie należą do państwa”. - Państwo ze swojej strony robi co może. Wyciąga pomocną dłoń do wszystkich portów lotniczych. Apelujemy, żeby również inni właściciele tych portów też się zaangażowali. Dajemy szansę, ale żeby z tej szansy skorzystać, żeby całkowicie te skutki kryzysu, wstrzymania ruchu lotniczego, jak najmniej zaszkodziły lotniskom, konieczne jest zaangażowanie ze wszystkich stron i o to zaangażowanie proszę - apelował. ©©

Prekampania wyborcza się zaostrza. Sondaże sprzyjają

Warszawa
Kacper Rogaciński
Twitter: @krogacinski

Zmiana kandydata Platformy Obywatelskiej na prezydenta momentalnie sprawiła, że język „prekampanii” znacząco się zaostrzył.

W schyłkowym momencie kampanii Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, tuż przed jej decyzją o rezygnacji ze startu w wyborach, jej rywale i media im sprzyjające z ironią komentowali kolejne wypowiedzi, czy wpadki wicemarszałek Sejmu. Chociażby wtedy, gdy Kidawa-Błońska nazwała przez pomyłkę wicepremiera Jadwigę Emilewicz „Jadwigą Emilianowicz”. Albo wtedy, gdy na briefingu prasowym Borys Budka szepem korygował jej błędy. W mediach było o tym głośno, ale ataki nie przekraczały z reguły pewnej granicy.

Wszystko zmieniło się momentalnie, kiedy nowym kandydatem PO na prezydenta został Rafał Trzaskowski. Prezydent Warszawy ogłosił już rozpoczęcie swojej kampanii wyborczej, choć oficjalnie jeszcze onanieruszyła - rozpocznie się wtedy, gdy marszałek Sejmu Elżbieta Witek ogłosi nową datę wyborów (prawdopodobnie pierwsza tura odbędzie się 28 czerwca).

Na reakcję Trzaskowski nie musiał czekać długo. W piątek rano postówie Prawa i Sprawiedliwości Przemysław Czarnek, Kacper Płażyński, Paweł Lisiecki i radny Michał Szpadrowski pojawili się w warszawskim ratuszu z interwencją poselską. Nie zastali w nim prezydenta stolicy, co ich zdaniem - świadczy o tym, że Rafał Trzaskowski zaniedbuje swoje obowiązki.

Z kolei politycy PO odpowiadają, że takie zachowanie posłów PiS jest dowodem na to, iż Rafał Trzaskowski realnie zagraża Andrzejowi Dudzie. Mał-

gorzata Kidawa-Błońska, której poparcie w sondażach spadło na koniec nawet do poziomu 2 proc., została zastąpiona przez Trzaskowskiego, który momentalnie wskoczył na wicelidera w sondażach o Pałac Prezydencki.

W najnowszym sondażu pracowni Kantar to właśnie prezydent Warszawy z 18-procentowym poparciem zajmuje drugie miejsce. Pierwszy jest Andrzej Duda, ale jego wynik, w porównaniu do kwietniowego badania, spadł aż o 20 punktów procentowych. Gdyby wybory odbyły się w najbliższą niedzielę, urzędujący prezydent mógłby liczyć na zaledwie 39 proc. głosów, co dla niego byłoby katastrofą. Nic więc dziwnego, że PiS zaostrza swoje działania względem kontrkandydatów.

Bierny nie pozostaje Szymon Hołownia, który w TVN24

Politycy PO: Rafał Trzaskowski realnie zagraża Andrzejowi Dudzie w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego

nazwał Małgorzatę Kidawę-Błońską „ciocią Małgosią”. Wicemarszałek Sejmu odparła na Twitterze, że „ciocia to wspinała instytucja”.

- Ja wcale nie uważam się za kogoś, kto wypracował, to co do tej pory udało się zrobić, tylko i wyłącznie pożywiając się truchłem kampanii Małgorzaty Kidawy-Błońskiej - mówił dalej Hołownia.

Słowa o „truchle kampanii Kidawy-Błońskiej” wywołały falę komentarzy oburzenia. Politycy PO, ale nie tylko - również innych partii opozycyjnych - domagali się, by Hołownia przeprosił byłą kandydatkę Platformy. ©©



Kandydowanie w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego wyraźnie ożywiło kampanię

Biały Dom. Wilson Jerman służył u 11 prezydentów USA

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Waszyngton

Na koronawirusa zmarł były kamerdyner z Białego Domu. Wilson Roosevelt Jerman służył aż jedenastu prezydentom USA. Awans zawdzięczał Jackie Kennedy, żonie prezydenta Johna Fitzgeralda Kennedy'ego.

Kariera Wilsona Jermana rozpoczęła się w 1957 r. podczas administracji prezydenta Dwighta Davida Eisenhowera, ps. Ike. Pracę jako kamerdyner zakończył w 2012 r. za prezydentury Baracka Obamy.

Był kamerdyner z Białego Domu, który pracował dla 11 prezydentów, zmarł z powodu koronawirusa w wieku 91 lat.

Jak zauważyła stacja BBC News, to Jackie Kennedy, żona prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego, zauważyła Wilsona Roosevelta Jermana, gdy pracował jako sprzątac w Białym Domu. Ówczesna Pierwsza Dama wpłynęła na awans Wilsona Roosevelta Jermana ze sprzątacza na posadę kamerdynera. Jak wspomina wnuczka zmarłego Jamila Garrett, to właśnie Jackie „odegrała kluczową rolę w zapewnieniu, że tak się stanie”.



Zmarły kamerdyner Białego Domu służył prezydentom USA przez dekady

Dziesiątki lat później Jerman został upamiętniony przez inną Pierwszą Damę. W swojej książce „Becoming” Michelle Obama, żona Baracka Obamy, umieściła zdjęcie kamerdynera. Składając hołd po jego śmierci, Michelle Obama powiedziała, że jej rodzina miała „szczęście poznać Jermana”.

„Dzięki swojej życzliwości i trosce Wilson Jerman pomógł uczynić Biały Dom domem przez dziesięciolecia dla rodzin

prezydenckich, w tym naszej” - powiedziała stacji NBC News. 91-letni Wilson Jerman, świadek historii Białego Domu, zmarł na koronawirusa.

Historia byłego kamerdynera pozostaje ważną postacią dla tych, którzy badają historię Afroamerykanów i ich rolę w życiu politycznym. „Podobnie jak inni Afroamerykanie z jego pokolenia wykazał się godnością, gdy służył na jednym z niewielu stanowisk,

które były wówczas dostępne dla Afroamerykanów” - skomentowała Koritha Mitchell z Ohio State University, autorka książki „From Slave Cabins to the White House” („Od niewolników do Białego Domu”).

W 2013 r. w filmie „Kamerdyner” („The Butler”) została pokazana historia innego czarnoskórego kamerdynera z Białego Domu Eugene Allena, który pracował tam przez 34 lata do 1986 r. ©©

Rosyjskie manewry na wypadek nuklearnych planów Polski

Moskwa
Wojciech Rogaciński
Twitter: @RogacinskiW

Rosyjska Flota Bałtycka ma na celowniku nuklearne plany Polski - pisze rosyjski dziennik „Niezwisimaja Gazieta” i dodaje, że Ministerstwo Obrony Rosji przygotowuje manewry na dużą skalę na kierunku zachodnim.

Ministerstwo Obrony Rosji przygotowuje manewry u swych zachodnich granic, czyli w sąsiedztwie Polski - informuje „Niezwisimaja Gazieta”. Mają one być reakcją na zaplanowane na czerwiec NATO-wskie manewry o kryptonimie Allied Spirit (Sojuszniczy Duch), które odbędą się w Polsce. Według gazety, istnieje możliwość, że właśnie do Polski mogą być w przyszłości przeniesione pociski nukle-

arne NATO. Dla Rosji jest to niepożądany scenariusz, pisze gazeta, i dlatego Rosja chce się do tego przygotować.

Według eksperta, który wypowiedział się dla gazety, scenariusz umieszczenia broni nuklearnej w Polsce jest bardzo mało prawdopodobny, jednak Rosja musi brać pod uwagę wszelkie scenariusze. Stąd prawdopodobnie zapowiedź ministra obrony Rosji Siergieja Szojgu o organizacji manewrów Floty Bałtyckiej.

O sprawie ewentualnego przeniesienia pocisków nuklearnych NATO z Niemiec do Polski wspominała w ubiegłym tygodniu ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher. Napisała ona na Twitterze: Jeśli Niemcy chcą zmniejszyć potencjał nuklearny i osłabić NATO, to być może Polska - która rzetelnie wywiązuje się ze swoich zobowiązań,

rozumie ryzyka i leży na wschodniej flance NATO - mogłaby przyjąć ten potencjał i u siebie.

Jej wpis, to odprysk toczącej się dyskusji w samych Niemczech oraz w łonie NATO w kwestii samolotów zdolnych do przenoszenia ładunków nuklearnych. W Niemczech coraz więcej ugrupowań politycznych jest przeciwna zakupowi nowego samolotu F18 mogącego przenosić ładunki nuklearne. Z kolei Niemcy są zobowiązane w ramach porozumień NATO do przenoszenia pocisków nuklearnych w ramach misji nатовskich w Europie. Jeśli nie zakupi nowych samolotów (obecnie pociski przenoszone są przez wysłużone samoloty Tornado), wówczas ich zobowiązanie może się okazać puste. I do tego nawiązywała ambasador Mosbacher.

„Niezwisimaja Gazieta” zwraca uwagę na aspekt tej sprawy istotny z punktu widzenia Rosji. Obecnie w razie konfliktu zbrojnego z NATO pociski nuklearne z bazy Büchel w Niemczech (jest tam oficjalnie 20 amerykańskich pocisków taktycznych B61) przenoszone byłyby samolotami nad Kaliningrad w ciągu kilkunastu minut. Gdyby te pociski znajdowały się na terytorium Polski, wówczas nad Kaliningrad mogłyby zostać przeniesione w ciągu kilku minut. A to w Kaliningradzie znajduje się kwatery Floty Bałtyckiej i jej główna baza morską.

Gazeta przypomina, że najwyraźniej biorąc to pod uwagę, Siergiej Szojgu powiedział niedawno: „Zachodni kierunek strategiczny pozostaje najbardziej zagrożony dla bezpieczeństwa wojskowego Federacji Rosyjskiej. Aby zneutralizować pojawiające się zagrożenia, wdrażamy zestaw środków przewidzianych w planie działania na lata 2019-2025”. ©©

BANK POMOCY

Czekamy na Państwa listy pod adresem
ul. Henryka Pobożnego
19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny
59 848 81 24
Email alarm@gp24.pl

Dzisiaj dyżuruje
Aleksander Radomski



Czytelnicy pomagają Oddam:

Pani Irena ze Słupska odda segment. Odbiór własnym transportem. Tel. 782 647 121.
Pani Iwona odda segment pokojowy, trzelementowy oraz dywan duży. Odbiór własnym transportem. Tel. 601 895 907.
Pani Krystyna odda dwa fotele oraz kanapę z funkcją spania. Odbiór własnym transportem. Tel. 782 467 121

Pani Telimena ze Słupska ma do oddania ubranka i obuwiu dla dziewczynki w wieku 3-7 lat.
Kontakt: 59 842 82 68.
Pani Barbara z Ustki ma do oddania meblościankę, wersalkę, dwa fotele i szafkę.
Tel. 509 706 354.

Czytelnicy proszą o pomoc Potrzebuję:

Pan Wawrzyniec prosi o ciśnieniomierz. Tel. 669 723 130.
Pan Sylwester prosi o lodówkę. Tel. 518 051 696.
Pani Józefa prosi o pralkę automatyczną. Tel. 663 804 960.
Pan Wiesław ze Słupska prosi o kuchenkę gazową. Tel. 730 532 374.
Pani Maria ze Słupska prosi o odkurzacza, dwa małe fotele i ławę. Tel. 604 618 342.
Pan Grzegorz prosi o wózek inwalidzki. Tel. 791 115 253.
Pan Marian prosi o telewizor i radio. Tel. 794 088 130.
Skazany z ZK Czarne prosi o akordeon za małą opłatą. Kontakt: 889 915 207. (KIS)

LISTY/OPINIE

Czekamy na Państwa listy pod adresem
ul. Henryka Pobożnego
19, 76-200 Słupsk
Telefon dyżurny
59 848 81 21
Email
kinga.siwiec@polskapress.pl

Dzisiaj dyżuruje
Kinga Siwiec



Nowy Park Zachodni w Słupsku

@Kamil - A może pokażcie, jak wygląda obecnie Park Klasztorne Stawy? Polecam się tam przejechać i porobić zdjęcia, bo widać, że władza oraz służby porządkowe o tym parku zapomniały.
@Mariusz - Fajnie, że takie miejsca się pojawiają. Należy jednak pamiętać, że wykonać to jedno, a później utrzymać to drugie. Przydałby się odpowiedni nadzór nad tym, bo w niedalekiej przyszłości niewiele z tych

miejsz zostanie. Ja wiem, że straż miejska i policja są teraz zajęte wlepianiem mandatów za brak maseczek i sprawdzaniem ludzi na kwarantannie. Wystarczy się przejść w każdy weekend w Parku Kultury w okolicach pająka, by zobaczyć, jak syf zostawia tam kwiat młodzieży polskiej. Szkłane, porzucane butelki, puszki po piwie, pety - nie wspominając o już uszkodzonych elementach małej architektury czy zieleni.
@Stefan - Chodzę tam często. Jak nasadzili drzewek, choinek to po paru dniach część pokradli. A ludzi to jak na lekarstwo - na palcach jednej ręki można policzyć, jak już to tylko z psami tam chodzą.
@Dawid - Byłem tam z dziećmi. Piękny park. Takich więcej. Mi się podobają mega. Fajnie urządzony i zgodny z otoczeniem. Byłem zaskoczony.
@Basia - Chodzimy tam codziennie. Piękny park.
@Lena - Park, owszem, dobrze urządzony - alejki, wyposażenie, ale spacer tuż pod linią wysokiego napięcia, która ciągnie się wzdłuż całego „parku” nie jest zdrowotnie korzystna dla spacerowiczów. Podob-

nie zrobiono spacerniaki i ścieżkę dla rowerzystów wzdłuż ulicy Zaborowskiej w ciągu pod liniami energetycznymi, pozał się boże nad pomysłowością projektantów.
@Tomasz - Lina, która tam przebiega to 100kV, a więc chyba jedno z niższych napięć dla linii WN. Ściana budynku znajduje się w odległości 30m od osi linii, a intensywność pola el. spada wykładniczo, tak że w tej odległości jest daleko poniżej norm dla 24h przebywania ludzi (które i tak są podobno „na wyrost”). Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że kiedyś wynajmowałem mieszkanie, gdzie za jedną ze ścian, miałem szafkę elektryczną z licznikami dla całego bloku. Pole w tej części pomieszczenia było tak silne, że telefon nie miał zasięgu, wi-fi nie odbierało a obraz na monitorze CRT (to jeszcze te czasy) migotał i zniekształcał się. Nic podobnego jak na razie nie zaobserwowałem w okolicach budowanego budynku (zasięg telefonu i wi-fi).
@Zbigniew - Ogólnie park fajny, szybki skrót na rower do Kobylnicy/Auchan/Obi. Przydałoby się pociągnąć ścieżkę dalej, aż do Toyoty. (KIS)

KRÓTKO

Akcja Redakcja Strona od Czytelników dla Czytelników

Na stronach Akcja Redakcja piszemy o tym, o czym informują nas Czytelnicy. Na Wasze sygnały czeka dziennikarka Kinga Siwiec.
Jeśli widzą Państwo coś, co Was zdenerwowało, poinformujcie nas o tym. Pod adresem: kinga.siwiec@polskapress.pl czekamy na e-maile z opisem sytuacji. Zachęcamy też do przesyłania nam fotografii. Interwencje można również zgłaszać pod nr. tel.: 59 848 81 21.
Wszystkie sygnały sprawdzimy, a najważniejsze i najciekawsze zamieścimy na łamach „Głosu Pomorza” i gp24.pl. (KIS)

Akcja Redakcja U nas czekają oferty pomocy

W „Głosie” funkcjonuje Bank Pomocy. W jego ramach można przekazywać sobie m.in. meble, sprzęt RTV i AGD. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 59 848 81 21. Oferty i prośby o pomoc publikujemy we wtorki i czwartki. (KIS)

Słupsk redakcja Zobacz, jak powstaje „Głos Pomorza”

Zapraszamy do odwiedzin w słupskiej redakcji „Głosu Pomorza”. Nasi goście poznają też dziennikarzy i pracowników z działu promocji, skład i biura ogłoszeń. Będzie także możliwość zrobienia zdjęcia, które zostanie opublikowane w „Głosie”. Na zgłoszenia grup czekamy w godz. 10-16 pod nr. tel. 59 848 81 21. (KIS)

DLA KONSUMENTÓW Tam konsumenci mogą znaleźć pomoc

Mieszkańcy Słupska o pomoc mogą prosić miejskiego rzecznika konsumentów. Zbigniew Perzyna przyjmuje interesantów przy ul. Jana Pawła II 1, pokój 225 (II piętro), tel. 59 810 52 93, e-mail: mrk@um.słupsk.pl.
Mieszkańcy powiatu słupskiego o pomoc mogą prosić powiatowego rzecznika konsumentów. Jan Leonczuk interesantów przyjmuje w pokoju 132, Starostwa Powiatowego, tel. 59 841 87 00, e-mail: rzecznikkonsumenta@powiat.słupsk.pl.
Pomocy w problemach konsumenckich udziela Delegatura Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Słupsku, ul. Jana Pawła II 1, tel. 59 842 54 68, e-mail: ihsłupsk@wp.pl.
Konsumenci mogą się zgłaszać do Oddziału Federacji Konsumentów w Słupsku, al. 3 Maja 44, tel. 59 842 02 24, e-mail: słupsk@federacja-konsumentow.org.pl.
Bezpłatną pomoc prawną konsumenci mogą uzyskać pod nr. infolinii Federacji Konsumentów 801 440 220 i 22 290 89 16. (KIS)

Śmieci rosną w krzakach - dzikie wysypiska w Słupsku

Słupsk
Aleksander Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Materace, sprzęt elektryczny, resztki, ubrania, a nawet pozostałości po remoncie. Zagajniki zakwitły w Słupsku śmieciami. Służbom podpowiadamy, gdzie posprzątać, a sprawcom przypominamy, że mogą czuć się winni. W końcu to wstyd nie trafić do kosza.

Nie ma tygodnia, w którym nasza redakcja nie otrzymałaby informacji od czytelników w sprawie dzikich wysypisk. Dziś, prawem serii, publikujemy zdjęcia z kilku kolejnych miejsc, licząc na reakcję. Tak służb odpowiedzialnych za sprzątanie miasta, jak i tych, których zadaniem jest wytropienie i ukaranie sprawców.

W poniedziałek nasz fotoreporter sfotografował odpadki po remoncie wzdłuż bulwarów nad Słupią przy ul. Szarych Szeregów. Wiadra po farbie, plastikowe worki i pozostałości z placu budowy rozsiano po drzewach i krzakach. Nie lepsza sytuacja wyglądała przy ul. Dwernickiego, gdzie w zagajniku zakwitły stare opony, materace i ubrania. Dzikie wysypisko po informacjach od państwa odnaleźliśmy też w rejonie ulicy Gałczyńskiego, gdzie butelki, opakowania i najpewniej fragmenty sprzętu AGD wkomponowano w zielony pejzaż.

Przypomnijmy, że w ramach opłaty za wywóz śmieci; do której zobowiązany jest każdy mieszkaniec, można oddać odpady do wskazanego przez lokalny samorząd Punktu

Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, tak zwanych PSZOK-ów. Na terenie Słupska mamy dwa punkty - na ulicy Bałtyckiej 11a oraz na ulicy Szczecińskiej 112. W najbliższej okolicy miasta, w Bierkowie, znajduje się jeszcze jeden PSZOK. Tam bez żadnych dodatkowych opłat można przekazać odpady, takie jak papier, szkło, metale, zużyte baterie, strzykawki, akumulatory, stare leki, chemikalia, opony, odpady budowlane, meble, starą elektronikę. Lista jest długa i znajduje się na niej chyba wszystko, co chcielibyśmy oddać. Poza oponami oraz odpadami remontowymi, których ilość, jaką możemy oddać, określa ustawa, możemy zawieźć do PSZOK-u wszystkie nasze śmieci. ©©



Zgłoszenia o dzikich wysypiskach w Słupsku są bardzo częste



Firma obiecała, że przy następnym zamówieniu będzie rabat

Nie zamawiała, a dostała w paczkach 12 krzeseł

Słupsk
Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@polskapress.pl

Słupszczanka Sylwia Rodzeń przeżyła wielkie zaskoczenie, gdy w poniedziałek przyjechał do niej kurier z 12 wielkimi paczkami. Jeszcze bardziej zdziwiła się, gdy okazało się, że to poznańska firma Huzaro przysłała do niej 12 krzeseł. Na dodatek firma była zdziwiona, że taką przesyłkę wysłano do Słupska.

To nie był pierwszy kontakt pani Sylwii z firmą Huzaro, bo już w marcu zamówiła tam 2 fotele dla swojego dziecka.
- Wtedy firma przesyłała je do mnie dwa miesiące. Pierwszy nadszedł w kwietniu, a drugi w maju. Otrzymałam je, choć nie do końca zrealizowano moje zamówienie, bo jeden z foteli wyglądał nieco inaczej niż ten, który zamawiałam.

Za obydwa zapłaciłam i zapomniałam o tej firmie. Dlatego przeżyłam spore zaskoczenie, gdy nagle w poniedziałek, 18 maja, znowu dostałam przesyłkę od firmy Huzaro. Z wrażenia nawet zapłaciłam 299 złotych za jeden fotel. Pozostałe teraz w piwnicy czekają na odbiór przez sprzedawcę, którego o wszystkim powiadomiłam - opowiada pani Sylwia.
Michał Wrona ze sklepu firmy Huzaro przyznaje, że doszło do pomyłki, która została wewnętrznie wyjaśniona, a pani Sylwia nie będzie obciążona żadnymi dodatkowymi kosztami, poza tymi, które sama poniosła, gdy zapłaciła za jedno z 12 krzeseł, które jej niespodziewanie dostarczono.
Ostatecznie firma ma odebrać 11 krzeseł w najbliższy czwartek. Natomiast pani Sylwia dowiedziała się, że jeśli kupi kolejny fotel, to otrzyma sto złotych rabatu. ©©

To już 16 lat z Nowym Teatrem. Zapis pierwszego spektaklu

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl



Szupsk

W sobotę, 23 maja, udostępniony zostanie zapis techniczny „Szalonej lokomotywy”. To właśnie ten spektakl 16 lat temu rozpoczął historię Nowego Teatru im. Witkacego.

„Szalona lokomotywa” to sztuka Stanisława Ignacego Witkiewicza, którą w Słupsku wyreżyserowali Jan Peszek i Michał Zadara a scenografię przygotowała Katarzyna Paciorek. Na scenie zobaczymy wielu aktorów, których już od lat w na-

szym mieście nie ma, a których wielu słupszczan wspomina z nostalgią. W spektaklu zagrali Agnieszka Grzybowska, Ewa Andruszkiewicz, Albert Osik, Marcel Wiercichowski, Agnieszka Ćwik, Zbigniew Kułagowski, Maria Mielnikow, Hanna Piotrowska, Ireneusz Kaskiewicz, Mirosław Krawczyk, Krzysztof Kluzik, Wiesław Dawidczyk, Łukasz Bielski, Tadeusz Wasiak, Jan Stryniak, Saniwoj Król, Marta Turkowska, Bogusław Semotiuk, Marta Kumiki i Bożena Borek.

Link do spektaklu udostępniony zostanie w sobotę o godz. 20 na stronie Nowego Teatru oraz na ich profilu na Facebooku. Spektakl będzie dostępny przez następne 24 godziny. ©©



16 lat temu „Szalona lokomotywa” rozpoczęła historię NT

ZAPROSZENIA

Szupsk

Tęcza czyta o Pippi

Z okazji 75. urodzin charakterystycznej postaci, jaką jest Pippi Pończoszanka z książek autorstwa Astrid Lindgren, Teatr Lalki Tęcza nagrywa i publikuje filmy, jak pracownicy teatru czytają o przygodach tej radosłej dziewczynki. Seria słuchowisk online powstaje przy współpracy z Wydawnictwem Zakamarki. A w ramach cyklu wydarzeń online związanych z postacią Pippi przewidziane są też konkursy z książkowymi nagrodami. Wystarczy uważnie śledzić profil Tęczy na Facebooku. Od 9 maja aktorki Tęczy czytają kolejne

fragmenty książki. 23 maja o godz. 11 odbędzie się trzecie, przedostatnie, wirtualne spotkanie z radosłą bohaterką. (KS)

Szupsk

Wirtualna sala kinowa

21 maja ruszył nowy projekt Stowarzyszenia Kin Studyjnych. Będzie to największa platforma kin studyjnych na świecie. Znajdziemy na niej mnóstwo filmów, a swoją „salę” będzie miało na niej również słupskie Kino Rejs. Na start platforma oferuje blisko 70 tytułów. Wszystkie z nich są dobrane w zgodzie z duchem kin studyjnych, czyli widz może się przygotować na kino niesablonowe i wartościowe. Jedną

z propozycji jest na przykład biografia zespołu Kult. Większość z blisko siedemdziesięciu tytułów dostępnych na platformie będzie można oglądać w dowolnym momencie. Niektóre jednak tytuły dostępne będą wyłącznie w trakcie wydarzeń specjalnych, określonego dnia o wyznaczonej godzinie. W ten weekend takimi filmami będzie „Żegnaj, mój synu” w sobotę oraz „Towar” w niedzielę - będą one do obejrzenia o godz. 20.30.

Ważne jest, żebyśmy przy wyborze kina wybrali to nasze słupskie, bo tylko wtedy część pieniędzy z zakupionych biletów trafi na konto Rejsu. Lista kin na stronie jest alfabetyczna, ustawiona według nazw

mięscowości. Bilety mają różne ceny, uzależnione chociażby od umowy z dystrybutorem czy daty wydania tytułu. Kwota, jaką będziemy musieli zapłacić za seans w domu waha się od 10 do 18 złotych. (KS)

Szupsk

Ostatnie spotkanie

W przyszłym tygodniu odbędzie się ostatnie wirtualne spotkanie z cyklu Historycznych Czwartków. Temat to „O wsi nadmorskiej, w której fladry smażyono tylko po jednej stronie. Ciekawostki z historii Poddąbia.” Spotkanie rozpocznie się w czwartek, 28 maja, o godz. 18 na profilu Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej na Facebooku. (KS)

POGODA

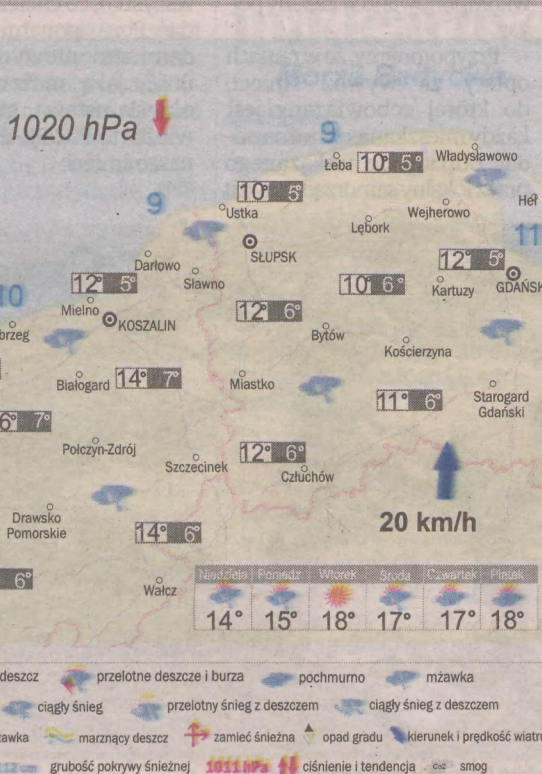
Pogoda dla Pomorza

Progniza dla Bałtyku
Stan morza (Bft) 2-3
Siła wiatru (Bft) 3-4
Kierunek wiatru S

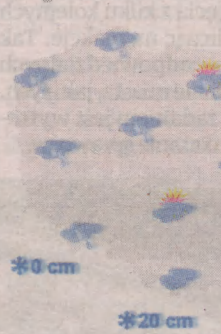
Sobota 23.05.2020

Nad Pomorze dociera wilgotne powietrze polarno morskie. W ciągu dnia sporo chmur i opadów deszczu. Na termometrach max do 10:16°C. Wiatr z pld., umiarkowany. W nocy zanikający deszcz. Jutro zachmurzenie umiarkowane i duże z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura max do 14:16°C. Wiatr umiarkowany i silny z zachodu. Jeszcze w poniedziałek możliwy przelotny deszcz. Od wtorku pogodnie, sucho i coraz cieplej.

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 11° temp. wody 112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja 02 smog



Pogoda dla Polski



	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	12°	14°
Kraków	18°	18°
Lublin	17°	16°
Olsztyn	15°	15°
Poznań	15°	17°
Toruń	15°	17°
Wrocław	18°	18°
Warszawa	17°	17°
Karpacz	16°	17°
Ustrzyki Dolne	17°	17°
Zakopane	12°	13°

INFORMATOR

KINA

Słupsk

Multikino

Kino nieczynne z powodu epidemii

Rejs

Kino nieczynne z powodu epidemii

Ustka

Deffin

Kino nieczynne z powodu epidemii

Lębork

Fregata

Kino nieczynne z powodu epidemii

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; dyżurny ruchu 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06;

Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK 59 862 14 51; Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

sob. - niedz. Dom Leków, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

sob. Panaceum, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 43 67; niedz. Remedium, ul. Kardynała Wyszyńskiego 1b, tel. 59 814 69 69

Bytów

sob. - niedz. Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

sob. - niedz. Centralna, ul. Armii Krajowej 22, tel. 59 857 90 01

Człuchów

sob. Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77; niedz. Wracam do zdrowia, pl. Wolności 1, tel. 798 002 357

Lębork

sob. Cefarm 36,6, ul. Armii Krajowej 32, tel. 59 863 40 90; tel. Gemini, ul. Staromiejska 17, tel. 59 841 22 73

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00;

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09;

Lębork:

Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02;

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doraźnej Miastko, tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Stacja pogotowia ratunkowego, tel. 59 834 53 09

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999;

Straż Miejska 986; 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97;

Urząd Celny - 58 774 08 30;

Straż Pożarna 998;

Pogotowie Energetyczne 991;

Pogotowie Gazownicze 992;

Pogotowie Ciepłownicze 993;

Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994;

Straż Miejska alarm 986: Ustka 59 814 67 61, 697 696 498; Bytów 59 822 25 69;

KULTURA

Nowy Teatr, ul. Lutosławskiego 1, tel. 59 846 70 00;

Filharmonia Sinfonia Baltica, ul. Jana Pawła II 3, tel. 59 842 38 39;

Teatr Tęcza, ul. Waryńskiego 2, tel. 59 842 39 35; Teatr Rondo, ul. Niedziałkowskiego 5a, tel. 59 842 63 49;

Słupski Ośrodek Kultury, ul. Braci Gierymskich 1, tel. 59 845 64 41;

Emcek, al. 3 Maja 22, tel. 59 843 11 30; Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Grodzka 3, tel. 59 840 58 38.

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa.

Zieleń tel. (24h/dobę) telefon 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3A. Winda i baldachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie.

Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

PORADNICTWO

Słupskie Biuro Porad Obywatelskich, ulica Niedziałkowskiego 6. Czynne poniedziałek - piątek w godz. 9-13 i 14-18;

Bliziej Prawa - bezpłatne porady prawne i obywatelskie, ul. Jana Pawła II (7 piętro, pok. 718.719) czynne: poniedziałek - środa godz. 8-16, czwartek godz. 10-18, tel. 690 489 658.

Telefon zaufania Tama - 59 841 40 46, czynny: poniedziałek - piątek w godz. 16-20;

Alkoholowy telefon zaufania Krokus - czynny 17-22, 59 841 46 05.

W przypadku podejrzenia zakażenia koronawirusem dzwonić do stacji Sanepidu: Telefony alarmowe: PSSE Słupsk - 608 205 830; PSSE Człuchów - 791 220 895; PSSE Lębork - 604 755 777; PSSE Bytów - 736 333 550

Infolinia NFZ działa całodobowo, siedem dni w tygodniu pod numerem telefonu 800 190 590. Straż Miejska w Słupsku informuje, że do dyspozycji słupszczan jest telefon seniora TEL-SEN. Numer TEL-SEN 59 843 32 17 obsługiwany jest przez Straż Miejską w Słupsku. Telefon Seniora czynny jest w trakcie pracy dyżurnych strażników od poniedziałku do piątku w godz. 6:30-21. Telefon przeznaczony jest dla osób, które pozostają bez wsparcia osób bliskich i rodziny.

Reklama 009495207

Vigor TAXI bat

59 84 22 700

607 27 17 17

59 196-25

NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskapress.pl



Sylwetka

Jest prezydentem Warszawy, teraz walczy o Pałac Prezydencki. Rafał Trzaskowski uchodzi za młodego, zdolnego i świetnie wykształconego polityka, jednego z najlepszych, jeśli chodzi o znajomość polityki zagranicznej. Tyle tylko że może być kojarzony z wszystkimi grzechami Platformy, a przez to łatwy do zaatakowania przez politycznych przeciwników.

Rafał Trzaskowski jest nowym kandydatem Koalicji Obywatelskiej w wyborach prezydenckich. Młody, dynamiczny, inteligentny - ma być tym, który wygra w II turze z Andrzejem Dudą, a przynajmniej uratuje honor Platformy.

Małgorzata Kidawa-Błońska, kandydatka Platformy numer jeden, oficjalnie wycofała się ze startu w wyborach. Przez kolegów z partii została potraktowana, najdelikatniej mówiąc, mało elegancko, właściwie pozostawiona sama sobie.

Jak ta zmiana wpłynie na kampanię wyborczą? - Ta będzie bardziej agresywna, dramatyczna, to będzie wojna, bo Trzaskowski spotęguje ostre działania antypisowskie - ocenia prof. Kazimierz Kik, politolog.

Jeden z polityków prawicy również uważa, że Trzaskowski postawi na odnowienie sporu PO-PiS, co, jego zdaniem, nie wróży dobrze Platformie, bo na tym sporze zawsze wygrywa Prawo i Sprawiedliwość. - Ludzie w chwili zagrożenia, a mamy dzisiaj pandemię koronawirusa i kryzys gospodarczy, nie lubią zaostrzania sytuacji, chcą poczucia bezpieczeństwa, więc tak prowadzona kampania może obrócić się przeciwko Trzaskowskiemu - zauważa polityk. Ale jednocześnie dodaje, że to dobry ruch Platformy, bo może uratować ją przed totalną klęską. Poza tym, nastroje społeczne będą coraz gorsze. Pandemia koronawirusa zmęczyła ludzi, jej skutki Polacy już odczuwają w kieszeniach, więc może być różnie.

Prof. Kazimierz Kik zauważa, że tacy ludzie, jak Trzaskowski, to chluba każdej partii politycznej.

- Tyle tylko że wykształcenie i inteligencja nie zawsze idą w parze z mądrością i osobowością, które powinny cechować męża stanu. Pytanie, jak to jest w przypadku pana Trzaskowskiego? - zastanawia się prof. Kik.

Wiesław Gałązka, publicysta, konsultant i doradca polityczny, zauważa z kolei, że to, co dzieje się w Platformie od prawie pięciu lat świadczy o erozji tej formacji.

- Platforma kojarzy się z twarzami mocno zużyтыми, nie zawsze dobrze kojarzonymi. Rafał Trzaskowski, to moja opinia, nie

Trzaskowski, człowiek, który ma uratować PO



Czy prezydent Warszawy zdoła przekonać do siebie wyborców z mniejszych miejscowości?

jest typem lidera. Jest młody, sympatyczny, ma aparycję, ale obawiam się, że podczas debaty z Dudą mogą go „zjeść” emocje. Poza tym, Trzaskowski może być właśnie kojarzony także negatywnie - twierdzi Gałązka. Jego zdaniem „Prawo i Sprawiedliwość” postarało się o to, aby buractwo stało się normą, Platforma to buractwo zaakceptowała, ale nie umie ugotować barszczu”.

Zmianę kandydata widać jednak w sondażach. Według najnowszego - wybory prezydenckie zarówno w pierwszej, jak i w drugiej turze wygrywa Andrzej Duda. Jednak przewaga urzędującego prezydenta nad Rafałem Trzaskowskim, który wszedłby do II tury, jest niewielka. Badanie przeprowadził Instytut Badań Pollster na zlecenie „Super Expressu” pokazuje, że w pierwszej turze wyborów Andrzej Duda zdobyłby 43,76 proc. głosów. Za nim uplasowałby się Rafał Trzaskowski (16,54 proc.), dalej Szymon Hołownia (15,88 proc.), Władysław Kosiniak-Kamysz (9,73 proc.), Krzysztof Bosak (6,45 proc.) i Robert Biedroń (5,51 proc.). W drugiej turze wyborów Andrzej Duda mógłby liczyć na 53 proc. głosów Polaków, zaś Rafał Trzaskowski na 43 proc.

Rafał Trzaskowski ma 48 lat, urodził się 17 stycznia 1972 roku. Jest rodowitym warszawiakiem. Jego rodzina od pokoleń była związana ze stolicą. Trzaskowski jest synem pianisty i kompozytora Andrzeja i Teresy z domu Arens, jego przyrodnym bratem

jest Piotr Ferster, dyrektor Piwnicy pod Baranami, pradziad Bronisław Trzaskowski był językoznawcą, nauczycielem i dyrektorem szkoły w Tarnowie, zakładał pierwsze w Polsce żeńskie gimnazja.

Sam Trzaskowski jest absolwentem XII Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Reja w Warszawie. Ukończył studia w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Kolegium Europejskie w Natolinie. Był stypendystą Oxford University i paryskiego Instytutu Unii Europejskiej Studiów nad Bezpieczeństwem. W 2004 roku uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW.

CV ma bogate. W latach 2000-2001 był doradcą sekretarza Komitetu Integracji Europejskiej Jacka Saryusza-Wolskiego. Wykładał w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, potem w Collegium Civitas.

Był doradcą delegacji Platformy Obywatelskiej w Parlamencie Europejskim. W 2009 roku z listy tego ugrupowania uzyskał mandat eurodeputowanego VII kadencji, w PE został członkiem frakcji Europejskiej Partii Ludowej. W 2010 roku stanął na czele sztabu wyborczego Hanny Gronkiewicz-Waltz w trakcie kampanii samorządowej. 20 listopada 2013 premier Donald Tusk zapowiedział jego nominację na stanowisko ministra administracji i cyfryzacji.

W 2015 roku wystartował w wyborach parlamentarnych, jako lider listy wyborczej PO w okręgu krakowskim i dostał mandat na Sejm VIII kadencji. Rok później został członkiem zarządu krajowego PO. W listopadzie 2017 roku pokonał w I turze Patryka Jakiego w walce o prezydenturę Warszawy.

- Niezwykle otwarty, komunikatywny, z olbrzymią wiedzą, a jednocześnie bardzo energiczny. Ma olbrzymie poczucie humoru, towarzyski - ocenia Paweł Olszewski, polityk Platformy, który zna Trzaskowskiego od wielu lat.

Borys Budka, przewodniczący Platformy, mówi, że bardzo lubi Trzaskowskiego towarzysko.

- Ma ogromną wiedzę, dużo czyta. Cechuje go olbrzymi dystans do siebie i poczucie humoru. Nie jest sztafepowym politykiem. Gdyby nim nie został, pewnie byłby aktorem, w ogóle doskonale odnalazłby się w artystycznym świecie - uważa Borys Budka. I dodaje, że gdyby miał pójść z kimś na piwo, albo pojechać na wakacje, to taką osobą mógłby być Trzaskowski.

Talenty aktorskie Trzaskowskiego trudno oceniać tym, którzy znają go wyłącznie z telewizji, ale kiedy starał się o mandat europosła, w kampanii wyborczej wspierali go ludzie kultury, m.in. Tomasz Karolak, Grzegorz Turnau, Michał Żebrowski i Urszula Dudziak.

Z Żebrowskim Rafał Trzaskowski przyjaźni się zresztą od lat. W rozmowie

z VIVA! aktor opowiadał o swoim przyjacielu tak: „Pamiętam dokładnie chwilę, kiedy zobaczyłem Rafała po raz pierwszy, mieliśmy wtedy po 7 lat. Usadzono nas razem w jednej ławce w ostatnim rzędzie w szkole podstawowej. (...) Rafał zawsze był autentycznym liderem. Najlepiej się uczył, miał najwięcej wokół siebie szczerych koleżanek i kolegów, najwięcej czytał, jeździł na nartach jak szalony i nie stronił od imprez. Dopinguwał nas zawsze do rozwoju i cieszył się z naszych sukcesów”.

Nie wszyscy jednak przepadają za Trzaskowskim.

- Zaduflany w sobie bufon, z ogromnym ego i wielką pewnością siebie, co skrzętnie ukrywa pod płaszczykiem luzu. „Złote dziecko”, które wszystko miało podane na tacy, o nic nie musiał walczyć. Nawet prezydenturę Warszawy właściwie mu podarowano - mówi nam jeden z polityków tak zwanego centrum. I dodaje, że Trzaskowskiemu brakuje odwagi, nie radzi sobie w Warszawie, daje się kierować przez ludzi Grzegorza Schetyny.

- Uważa się za elitę, ma poczucie wyższości. Ponoć wkurzył się już na Budkę, Nitrasa i Tomczyka za to, jak potraktowali Małgorzatę Kidawę-Błońską, bo część liberalnej elity poczuła się tym mocno zniesmaczona, a on nie chce z tymi elitami zadzierać. Poza tym uważa, że źle mu przygotowali początek kampanii - mówi nasz rozmówca. I dodaje, że jego zdaniem, Trzaskowski, nawet jeśli wejdzie do II tury, nie wygra z Andrzejem Dudą, bo jest zbyt europejski, zbyt elitarny, nie przekona do siebie małych miast, a już na pewno wsi.

Nasz rozmówca, choć nie lubi Trzaskowskiego, uważa, że ten ma ogromne kompetencje, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, zwłaszcza europejską.

- Jest numerem jeden swojego pokolenia. Radek Sikorski ma może więcej niż on znajomości, jest bardziej błyskotliwy, wygadany, ale ma dużo płytszą wiedzę niż Trzaskowski, to muszę uczciwie przyznać - wzrusza ramionami polityk.

Trzaskowi świetnie mówi po angielsku i francusku. Jeździ na nartach, uwielbia nurkować i pływać na desce, ponoć nie przepada za bieganiem. Jego sporym atutem jest rodzina.

Żona Trzaskowskiego, Małgorzata, pochodzi ze Śląska. Wspierała męża w trakcie kampanii wyborczej na stanowisko prezydenta Warszawy, ale nie była w pierwszym szeregu. Przyszłego męża Małgorzata poznała, gdy miała zaledwie 19 lat, w 1997 roku. „Może zabrzmieć to banalnie, ale to była miłość od pierwszego wejrzenia. Ogłądałam zdjęcia mojego brata ze studiów i w jednym z nich zobaczyłam chłopaka, który mnie zaciękał. Później przyjechałam do brata na zakończenie roku kolegium europejskiego na Natolinie. Zobaczyłam z daleka Rafała i w mojej głowie pojawiła się, zupełnie nie wiem skąd, myśl: „To będzie mój mąż”. Sama się wtedy śmiałam z tego dziwnego przeczucia...” - mówiła w jednym z niewielu wywiadów, jakie udzieliła dla polskiej edycji magazynu „Vogue”.

Studia, które rozpoczęła na Śląsku (Akademia Ekonomiczna), nie pozwoiliły jej i Rafałowi Trzaskowskiemu na zamieszkanie razem w Warszawie. Dopiero 5 lat później, już po studiach, Małgorzata sprowadziła się do stolicy. Pobrali się 18 lat temu.

Para doczekała się dwójki dzieci: starszej córki Aleksandry (przyszła na świat 4 grudnia, w Barbórkę, 2004 roku, ma obecnie niespełna 16 lat) oraz młodszego syna Stanisława (urodził się w 2009 roku - ma 11 lat). Córka nie przepada za publicznymi występami, na wszystkich zdjęciach, jeśli już na nich ją widać, ma zakrytą twarz, często zasłania się... psem. Za to syn często pokazuje się z ojcem, chodzi z nim na różne „eventy”.

Małgorzata nie przeprowadziła się za mężem do Brukseli, gdy ten w 2009 roku, czyli wtedy, gdy rodził się jego syn, zdobył mandat w Parlamencie Europejskim. Została z dziećmi w Warszawie. Sama mówi o sobie, że zdarza jej się „musztrować otoczenie”. W domu pełni rolę złego policjanta, organizuje, planuje, układa. Pasjami czyta książki, np. w metrze, którym dojeżdżała do pracy w ratuszu. Jej dzieci też przejęły tę pasję po rodzicach.

Głośnym echem odbiła się wypowiedź Małgorzaty Trzaskowskiej, że nie posyła swoich dzieci na religię, a syn Stanisław nie poszedł do komunii.

„Kościół nie zdał egzaminu, gdy PiS atakował sądy czy prawa kobiet, gdy protestowały niepełnosprawne czy mamy dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Dlatego nie wysłałam Stasia na komunie i nasze dzieci nie chodzą już na religię. Widzę też, że wielu znajomych wokół nas zerwało relacje z Kościołem. A ci, którzy je utrzymują, robią to często tylko z powodu presji starszego pokolenia” - mówiła w wywiadzie dla „Vogue”.

Przyznała też, że jej córka z powodu kłopotów ze zdrowiem, miała przez pewien czas indywidualny tok nauki w szkole. Z czasem Małgorzata Trzaskowska poleubiła Warszawę. „Czuję się tu jak w domu. Tu toczy się moje życie. Ale gdy wracam do Rybnika, to też czuję się jak w domu, bo moja relacja z rodziną jest bardzo silna. Na szczęście nie muszę wybierać” - mówiła.

Jak potoczą się losy rodziny Trzaskowskich? Czy prezydent Warszawy zostanie prezydentem RP? Na pewno będzie walczył, na pewno pociągnie za sobą sporą część Polaków, zwłaszcza tych z dużych miast. Czy zdoła przekonać do siebie wyborców z mniejszych miejscowości? Czasu ma niewiele.

Współpraca: Katarzyna Padelska

Epidemia wiele więźniom zabrała

Marcin Banasik

marcin.banasik@polskapress.pl



Spoleczństwo

Więźniowie z półotwartego Zakładu Karnego w Ruszcy w Nowej Hucie również odczuwają skutki pandemii. Od kilku tygodni wstrzymane są widzenia i możliwość pracy poza murami placówki. W ramach rekompensaty tych niedogodności władze więzienia pozwalają korzystać osadzonym z prysznicza częściej niż... dwa razy w tygodniu.

Nowohuckie więzienie położone jest na wschodnich obrzeżach miasta, między polami a to-

rami kolejowymi, od których zakład karny oddziela wysoki mur zwieńczony drutem kolczastym. Osadzeni mogą jedynie wsłuchiwać się w odgłos stukania kół wagonów, które przejeżdżają obok strzeżonej placówki.

Na wieżyczkach dawniej dyżurowali uzbrojeni strażnicy. Dziś te punkty są już nieczynne, funkcję obserwatorów przejęły kamery, którymi naszpikowany jest teren zamkniętej placówki. Sprzęt do podglądania jest wszędzie, na masztach, na murach i ścianach budynków.

Gdyby jednak nie zwracać uwagi na mur, kraty i drut kolczasty, zakład w Ruszcy można by wziąć za miejsce przeznaczone do rekreacji. Każdy zielony zakątek jest wypielegnowany, rosną tam drzewka i kwiaty. Budynki są zadbane, jest boisko, siłownia pod chmurką, a przebywający tu

więźniowie swobodnie chodzą po wyznaczonym do tego terenie.

- Jest to więzienie półotwarte, gdzie przebywają młodociani, osoby skazane za drobne przestępstwa lub ci, którzy kończą odbywać swoje wyroki za „grubsze sprawy” - mówi chor. Piotr Müller, instruktor ds. organizacyjno-prawnych.

Ośrodek półotwarty jest mniej restrykcyjny niż areszty i inne więzienia. Do celi wchodzi się otwierając nie kraty, ale zwykłe drzwi, które są otwarte całą dobę. Osadzeni mogą w nocy swobodnie iść na przykłąd do toalety. W zakładzie może przebywać 326 więźniów - 100 kobiet i 226 mężczyzn. Pilnuje ich ok. 100 funkcjonariuszy. Skazani mieszkają w dwóch męskich pawilonach i jednym damskim. Życie w ośrodku jest tak

zorganizowane, żeby kobiety nie mogły się w ogóle spotykać z mężczyznami. Nawet na obiady schodzą do stołówki w różnych porach.

- W końcu pobyt tutaj ma być karą, a nie wypoczynkiem - tłumaczy mjr Paweł Pomykański, kierownik działu penitencjarnego.

Każdy osadzony może mieć u siebie w celi do 6 kg żywności, 9 litrów napojów, 10 sztuk przedmiotów kultu religijnego, a także 5 książek czy półkilogramy prasy. Łączna waga rzeczy skazanego nie może przekraczać 30 kg.

W związku z zagrożeniem koronawirusowym również w Ruszcy zastosowano środki bezpieczeństwa. Wstrzymano widzenia więźniów, przyjmowania paczek, wyjazdy do pracy, a nawet wizyty w sądzie np. na posiedzeniu w sprawie przed-

łożenia aresztu. - Teraz odbywa się to w ramach telekonferencji. Osadzony przychodzi do pokoju, w którym łączymy się z sądem i na ekranie widzi sędziego, który decyduje, co dalej z więźniem - tłumaczy Piotr Müller.

Jeśli chodzi o kontakty rodzinne czy ze znajomymi, skazani mogą komunikować się za pomocą Skype'a lub telefonów na karty, które są w pawilonach.

Chcąc nieco zrekompensować więźniom nowe restrykcje, zezwolono na częstsze korzystanie z łaźni. Do tej pory każdy mógł wziąć prysznic dwa razy w tygodniu. Teraz można się umyć częściej.

Przed wybuchem epidemii część skazanych pracowała, wyjeżdżając do firm, które współpracują z zakładem karnym. Jest to m.in. sortownia Poczty Polskiej w Niepołomicach i Stowarzysze-

nie Siemacha. Inni więźniowie pracują na terenie zakładu w hali produkcyjnej wybudowanej trzy lata temu, gdzie np. składają meble. Na terenie ośrodka organizowane są również kursy np. fryzjerskie, robót wykończeniowych czy brukarskie. Ze względu na epidemię wyjazdy na zewnątrz zostały wstrzymane.

Na terenie zakładu skazane kobiety szyją jednak maseczki, które są dostarczane między innymi do szpitali i Domów Pomocy Społecznej.

Pracownicy placówki nie mają problemów z osobami, które chciałyby uciec na wolność. - Skazani wiedzą, że tutaj są traktowani o wiele mniej restrykcyjnie niż w aresztach czy innych więzieniach. Prób ucieczek nie ma, bo kończyłyby się przeniesieniem do innych zakładów - wyjaśnia mjr Paweł Pomykański. ©©

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16

Przez internet: ogłoszenia.gratka.pl

W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13

Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56

Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

4 POK. 65m² Koszalin 600-433-971

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

33M², parter. Słupsk, 514819869.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

Działki rekreacyjne nad jeziorem w Jeleninie sprzedam. 1 godz. drogi od Szczecina. Działki sprzedajemy z udziałami w drogach do działki i do jeziora. Spokojne, ciche miejsce pozbawione miejskiego zgiełku. Działka nr 1, 1711 m². Działka nr 2, 1588 m². Cena 59 zł za m². gmsmetoch@live.no, 509-207-307

GARAŻE

KUPIĘ Garaż tel. 600029882

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY dobre, tanio 508436420 GK

MATERIAŁY OPALOWE

DREWNO Słupsk 694-295-410

MEBLE

ODDAM za 1 zł zestaw segmentów używanych mebli w stanie dobrym, szer 4m x 2,3 wys. tel. 600 984 176 Koszalin, Mariańska 17

INNE

ZŁOM kupię, potrę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

SKUP AUT do 25 000 zł, 577-740-888

USŁUGI

NEPTUN-AUTOGAZ Tel. 512 170 975

INNE

KONSERWACJA podwozia, 883080883

Praca

ZATRUDNIĘ

DO pracy w Niemczech, na umowę, do mont., ścian GK, szpachlowanie, autem na A1 - płatne co 7 dni rachunek tel. +48 669 776 305 PILNE!!!

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ELEKTRYKÓW -> Niemcy 666 709 709

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni magazyniera. Oferty prosimy przysyłać tomasz.dorszynski@domar-k.pl. Tel. 664-410-796

KUCHARZA, pomoc kuch., kelnerkę, na sezon. Ustronie Mor. 602282775

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

NA kuchnię z doświadczeniem tel. 728 511 715

OPIEKA Niemcy do 2000 euro. Germania Care 943424056, 509 780 868.

OŚRODEK Wczasowy nad morzem zatrudni osobę do prac naprawczych i porządkowych.

Oferujemy: umowę o pracę, zakwaterowanie, wyżywienie.

Kontakt telefoniczny 664-410-798

OŚRODEK Wczasowy nad morzem zatrudni Panią do sprzątania domków letniskowych. Oferujemy: umowę o pracę, zakwaterowanie, wyżywienie. Kontakt telefoniczny 664-410-79

PRZYJMĘ pomocnika murarza do przyłączenia murowania klinkierem. Praca w Belgii. Wymagana własna działalność gospodarcza i druk A1 z ZUS. TEL. 0048 667 580 410

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ do dz. technicznego z uprawnieniami SEP.

informacje pod tel.: 693 540 451,

CV na: kadry@imso.pl

ZATRUDNIMY Handlowca do Obsługi klientów firmowych z branży elektryka-fotowoltaika, praca biurowa, umowa o pracę wynagrodzenia prowizyjne tel. 601 700 300. Praca w Centrum Koszalina.

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

ALKOHOLOWE

odtrucia 509-306-317.

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie, olejowanie, strukturyzacja 696-727-338

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84

MALOWANIE, gładzie, gips karton, tynki, terakota, glazura 515-146-850

STANY surowe 94/341 21 84

STANY surowe, elewacje, 503-135-643

SUCHE zabudowy 94/341 21 84.

WYKOŃCZENIA mieszkań deweloperskich tel. 502-612-675

INSTALACYJNE

C.O. hydraulic. wod. kan. 515-708-887 GK

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

OGRODNICZE

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej, wykonanie ogrodzeń tel. 883080883

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE st. ychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA, codziennie z domu pod dom, Trans Glass Okonek, tel. 503 198 446, 67 266 94 91

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Towarzyskie

DOJRZAŁA dla dojrzałych, 661177611

SŁODKA Asia Koszalin 516 603 622

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ynona Husain-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 00

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 1114

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniwiwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

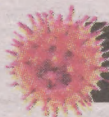
PBC

WALLA

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Starek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl



Zakaz zgromadzeń powyżej 50 osób: w związku z epidemią obowiązuje też wesela i spotkania rodzinne Przemoc domowa. Bądź wsparciem

WAŻNE TELEFONY • Infolinia NFZ 800 190 590 • Infolinia ZUS 22 290 87 01 • Infolinia ZUS dla przedsiębiorców 22 290 87 02 • Infolinia MSZ 22 523 88 80 • Wsparcie psychologiczne 800 100 102

WAŻNE ZASADY • Jak najczęściej myj ręce • Kiedy kichasz lub kaszlesz, zakryj usta chusteczką lub swoim zgiętym łokciem • Unikaj bliskiego kontaktu z osobami, które mają gorączkę i kaszlą

Rozmowa

Warto mieć kontakt z zaufaną osobą, z którą uzgadniamy hasło inicjujące działanie - radzi ofiarom przemocy w rodzinie Hanna Żółkoś-Margońska, kierownik Zespołu ds. przeciwdziałania przemocy w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Gdyni.

Gdzie szukać informacji i ratunku, gdy dochodzi do przemocy w rodzinie w czasach epidemii?

Cały czas działają ośrodki pomocy społecznej, które podejmują kontakt z rodzinami objętymi procedurą Niebieskiej Karty. Bardzo ważną rolę pełni internet. Po wpisaniu słowa „przemoc” pojawiają się linki z telefonami do instytucji i organizacji, które udzielają pomocy, w tym na stronę internetową www.niebieskalinia.info. Ponadto wiele miast na swoich stronach podaje informacje dotyczące wsparcia psychologicznego z konkretnymi adresami. Poszczególne poradnie proponują nawet wideorozmowy, prowadząc zdalnie psychoterapię.

Jak rozmawiać, jeśli jesteśmy w kwarantannie razem z dręczycielem?

Wszystko zależy od konkretnej sytuacji i stopnia zagrożenia, choć rzeczywistość może to być niewiarygodnie trudne. Nie ma uniwersalnej rady. Od grudnia ub.r. można pobrać za darmo na telefon aplikację mobilną „Twój parasol”. Przypomina ona aplikację pogodową, ale po dwu-



FOT. 123RF

Izolacja to stan, który sprzyja przemocy w rodzinie

krótnym kliknięciu przechodzi się na ukrytą stronę, oferującą wsparcie. Często miejscowy sanepid w rozmowach telefonicznych z osobami przebywającymi w nadzorach i kwarantannach motywuje do skorzystania z pomocy psychologa. Podczas takiej rozmowy można przekazać informację o przemocy. Poza tym policja rozsyła SMS-y z informacjami o miejscach, gdzie można otrzymać pomoc i o formach tej pomocy. To jest przykład na kreatywną i skuteczną pracę wielu instytucji. Ponadto, jeśli wcześniej dochodziło do niepokojących incydentów i obawiamy

się problemów, warto mieć kontakt z zaufaną osobą, z którą uzgadniamy hasło inicjujące działanie. Pozostaje jeszcze poinformowanie dzielnicowego, który sprawdzi, czy przestrzegana jest kwarantanna. W sytuacjach drastycznych pozostaje ucieczka.

Słyszymy krzyki i płacz z mieszkania sąsiadów. Reagujemy?

Tak. Należy porozmawiać albo z dzielnicowym, albo z pracownikiem socjalnym. Warto skontaktować się z osobami, które wiedzą, jak działa system i mogą ustalić

procedurę postępowania w tej określonej sytuacji. Do tego jest potrzebna dłuższa, konkretna rozmowa, pozwalająca na udzielenie adekwatnej pomocy.

A potem słyszymy od sąsiadów, że nic się nie stało, a my jesteśmy „donosicielami”.

Człowiek działający na rzecz czyjegoś dobra nie jest donosicielem. Nawet jeśli osoba krzywdzona mówi, że nic się nie stało, można - widząc u niej bezpośrednie obrażenia - wszcząć procedurę. W rozmowie z taką rodziną można wyjaśnić pewne

rzeczy: jakie są ich zachowania, jak rozwiązują swoje problemy, jak reagują w sytuacjach kryzysowych. Nawet bez zgody krzywdzonej osoby można powiadomić prokuraturę. Dotyczy to także dzieci. W ostatnim czasie, po zawiadomieniu przez nauczyciela prowadzącego lekcje online, który zauważył niepokojące zachowania jednego z rodziców, została wszczęta procedura Niebieskiej Karty.

Niedawno Sejm przyjął ustawę antyprzemocową, pozwalającą na natychmiastowe oddzielenie przez policję sprawców przemocy domowej od ofiary. To dobry krok?

Prawo takie istniało już wcześniej, przy czym decyzje o izolacji podejmowała prokuratura lub sąd. Na razie czekamy na wytyczne, dające wskazówki policjantom. W patrolach jeżdżą ludzie młodzi, którzy trafiają na sytuacje, z jakimi się w życiu nie zetknęli. Wymagamy od nich bardzo trudnych decyzji. Bez szczegółowych rozwiązań będą mogli mieć problemy.

Czy radzi pani ofiarom przemocy, by nagrywały domowe awantury?

Często to pomaga. Zdarza się, że w czasie interwencji policji osoba, która niedawno obrzucała domownika inwektywami, staje się ucieleśnieniem niewinności i spokoju. Wówczas takie dowody się przydają.

Rozmawiała: Dorota Abramowicz

WAŻNE

Dla dzieci i dorosłych Gry komputerowe lekarstwem na agresję

Izolacja w domach sprzyja sytuacjom konfliktowym i stresowym. Okazuje się, że w obliczu tych wyzwań jednym z „lekarstw” mogą okazać się gry komputerowe. I to zarówno te dla dorosłych, jak i dzieci. Gry wideo mogą być antidotum na frustrację, stres oraz agresję i - co ważne - pozwalają na moment zamknąć się w świecie wirtualnym i odciąć od rzeczywistości. W czasach „przedpandemicznych” takie oddzielenie było traktowane jako negatywne zachowanie. Obecnie granie jest akceptowane jako działanie „oczyszczające” z negatywnych emocji, które tym samym chroni najbliższych przed napadami złości i rozładowuje napięcia - ocenia Celina Szumska, mediator. Obecnie WHO wręcz rekomenduje gry jako dobrą formę na odreagowanie stresu i idealną rozrywkę na czas pandemii. - Pozwalają utrzymać kontakty z innymi ludźmi oraz wytrwać w izolacji - przyznaje Tedros Adhanom Ghebreyesus, dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia.

Kłopoty nastolatków Pozwól dziecku odczuwać emocje

Eksperti UNICEF przypominają, że czas izolacji i ograniczenie kontaktów rówieśniczych to dla nastolatków poważny problem. Tu potrzebna jest empatia, wsparcie i okazanie zrozumienia dla ich smutku i złości z powodu strat, które ponoszą.

KK

Warto przygotować osobisty plan awaryjny - jak zareagować, dokąd pójść

SOS na czas pandemii

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich w współpracy z Fundacją Feminoteka przygotowało zestaw porad dla osób narażonych na przemoc.

Obserwuj zachowania osoby agresywnej

Jeśli nasilają się awantury i krzyki, gdy coraz częściej słyszysz groźby pod swoim adresem, jeśli doświadczasz przemocy fizycznej, np. szarpania, popychania, bicia, czy też zmuszania do seksu - są to sygnały, że przemoc narasta.

Rozmawiaj z dziećmi

Powiedz dzieciom, gdzie szukać pomocy: np. że mogą pukać do zaprzyjaźnionej sąsiadki, nauczyć numeru alarmowego, rozmawiać i wyjaśnić, że nie są winne przemocy i kłótni. Ustalcie, gdzie znajduje się klucz do domu, jak otworzyć drzwi wejściowe, gdyby coś się stało, upewnij się, że znają adres mieszkania, gdyby musiały wzywać służby.

Znajdź bezpieczne miejsce w domu

Zastanów się, gdzie w twoim domu możesz znaleźć bez-

pieczne schronienie. Ważne, by nie znajdowały się tam żadne narzędzia. Unikaj kuchni, garażu, łazienki i innych miejsc, gdzie może być twarda posadzka albo niebezpieczne przedmioty.

Znajdź kontakt do organizacji i instytucji, które pomagają osobom doświadczającym przemocy. Jeśli nie ma takiej placówki w twojej okolicy, zadzwoń do najbliższego Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia lub lokalnego Ośrodka Interwencji Kryzysowej. Skontaktuj się z nimi i zapytaj, jak mogą pomóc.

Nie wykluczaj ucieczki

Spakuj wszystko do podręcznej torby i miej ją pod ręką, tak żeby w każdej chwili móc ją zabrać.

Lista rzeczy, o których trzeba pamiętać: ważne dokumenty, np. paszport, dowód osobisty, leki, które przyjmujesz, telefon, pieniądze/karta płatnicza, ładowarka, numery ważnych dla ciebie telefonów, klucze do domu, obdukcje lekarskie (jeśli masz), numery kont bankowych (zapisane), bielizna na zmianę, szczoteczka do zębów, środki ochronne potrzebne w czasie epidemii, jeśli masz je w domu.

W sytuacji zagrożenia

Nie uciekaj od dzieci! One także mogą być zagrożone. Jeśli nie masz możliwości ucieczki, schowaj się w rogu pokoju. Skul się, osłaniając rękoma twarz i głowę. Postaraj się zawsze mieć przy sobie telefon z naładowaną baterią. Wzywaj pomocy: 997, 112.

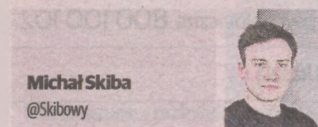
W telefonie komórkowym numer alarmowy zaprogramuj tak, żeby wybrać go jednym klawiszem. Miej pod ręką numery telefonu pogotowia ratunkowego, bliskiej osoby oraz do schroniska, gdzie możesz szukać wsparcia.

Jeśli z interwencją przyjedzie policja, a się boisz o życie i zdrowie, domagaj się, aby sprawca przemocy został zatrzymany na 48 godzin. Zyskasz czas, żeby uzyskać pomoc. Pamiętaj, że mimo stanu epidemii służby mają obowiązek niezwłocznie reagować na przypadki przemocy domowej!

Poznaj swoich sojuszników

Rozmawiaj z rodziną, sąsiadami i znajomymi o sytuacji w domu. Pomocne może się okazać ustalenie słowa awaryjnego - jeśli go użyjesz, będą wiedzieli, że grozi ci niebezpieczeństwo. KK

Prezes Boniek chce odmrozić chociaż garstkę kibiców



Piłkarstwo

Zbigniew Boniek chce wypuścić kibiców na mecze PKO Ekstraklasy, w Hiszpanii znaleziono kolejny sposób ochrony przed zakażeniem koronawirusem. Grecy myślą o odebraniu Gdańskowi finału Ligi Europy.

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek wyszedł z inicjatywą, aby spotkania PKO Ekstraklasy i Fortuna 1. Ligi mogło oglądać po 999 kibiców - poinformował „Super Express”. Taką zgodę mogą jedynie wydać władze - z premierem Mateuszem Morawieckim i ministrem zdrowia Łukaszem Szumowskim na czele.

Wniosek w sprawie kibiców został wysłany w czwartek. Projekt zakłada, że mecze PKO Ekstraklasy i Fortuna 1. Ligi mogłyby oglądać po maksymalnie 999 osób, ale są też wyjątki. Liczba dopuszczonych kibiców może być proporcjonalnie mniejsza, w przypadku, gdy 999 miejsc stanowi ponad 20 proc. zapelnienia obiektu.

Polska piłka zostanie odmrożona w przyszłym tygodniu. We wtorek i środę zostaną rozegrane dwa ćwierćfinałowe spotkania Totolotek Pucharu Polski (Miedź Legnica - Legia Warszawa i Stal Mielec - Lech Poznań), a w piątek wróci PKO Ekstraklasa. Pierwszy mecz 27. Kolejki odbędzie się w piątek o godz. 18. Śląsk Wrocław podejmie Raków Częstochowa. Kilka dni po powrocie najwyższej klasy rozgrywkowej wróci również zaplecze i 2. liga. Pierwsze spotkania już 2 czerwca. Finał Pucharu Polski na PGE Narodowym się jednak



Zbigniew Boniek wierzy w mecze PKO Ekstraklasy z kibicami

po prostu nie opłaca. Wynajęcie obiektu to koszt miliona złotych, a niezapełnienie go kibicami oznacza brak jakiegokolwiek rentowności przedsięwzięcia. Prezes Boniek już zapowiada, że finał odbędzie się na mniejszym stadionie, a za oboma bramkami pojawią się „sektorówki” obu drużyn.

Czy finał Ligi Europy w Gdańsku jest zagrożony? Portal Sports24.gr informuje, że Grecy chcą skrócić - i tak okrojone wskutek braku kibiców - show i zorganizować u siebie miniturniej finałowy. Ich zdaniem triumfatora Ligi Europy miałyby wyłonić Finał 8 na stadionie olimpijskim w Atenach. Finał miał odbyć się 27 maja, ale koronawirus kompletnie sparaliżował kalendarz gier. Grecka koncepcja zakłada

rozegranie po jednym ćwierćfinale i półfinale.

UEFA nie zdecydowała oficjalnie o jakimkolwiek terminie powrotu do gry Ligi Mistrzów i Ligi Europy. Kilkanaście dni temu szef europejskiej piłki Aleksander Ceferin stwierdził, że europejskie puchary wrócą, jeśli wszystkie sezony ligowe skończą się na początku sierpnia. Według dziennikarzy „La Gazzetta dello Sport” - Europejska Federacja Piłkarska chce wznowić Ligę Europy 6 sierpnia (od zaległych meczów 1/8 finału). Ćwierćfinały odbyłyby się 10 i 13 sierpnia, półfinały 17 i 20. Włosi uważają, że finał w Gdańsku jest niezagrożony, miałyby odbyć się 26 lub 27 sierpnia. Kilka dni po powrocie Ligi Europy wróciłaby też Liga Mistrzów.

Władze hiszpańskiej ekstraklasy kilka tygodni temu opracowały czterostopniowy plan powrotu do treningów. Od poniedziałku kluby z pierwszej i drugiej ligi mogą trenować w grupach - maksymalnie - dziesięcioosobowych. Prezes LaLiga Javier Tebas wierzy w wznowienie rozgrywek 12 czerwca. Dodaje, że zasady bezpieczeństwa są dopracowane tak bardzo, że szanse na zakażenie się jakiegokolwiek piłkarza są praktycznie żadne. Protokół postępowania został zaktualizowany. Jeśli wynik testu na koronawirusa okaże się pozytywny u jakiegokolwiek piłkarza - wszyscy uczestnicy meczu zostaną poddani natychmiastowej izolacji, a obiekt wyczyszczony i zdezynfekowany. Najbardziej narażeni na kontakt z chorym zostaną „wyłapani” przez system analiz wideo. Poddani testom zostaną ci, którzy mieli bliską styczność z chorym przez pięć minut. Ponadto - piłkarze, trenerzy i sędziowie będą badani na dobę przed każdym spotkaniem, po przybyciu na stadion będzie mierzona temperatura. Wszyscy w momencie dotarcia na obiekt mają mieć maseczki i rękawiczki.

W trakcie meczu również trzeba będzie przestrzegać kilku reguł. Piłkarze będą dezynfekować ręce przed i po rozgrzewce, zabronione jest witanie się podaniem ręki, piłki będą rozłożone w każdym miejscu boiska i stale dezynfekowane. Konferencje prasowe będą odbywać się online.

We Włoszech kluby wracają do treningów, a za kulisami toczą się kolejne transferowe rozmowy. Najwięcej mówi się o Arkadiuszu Miliku. Dziennikarze „La Repubblica” poinformowali, że władze Napoli są gotowe oddać polskiego napastnika, ale za 50 mln euro. Juventus, Atletico i Tottenham - tak ma wyglądać kolejka chętnych po usługi Milika. ©



Anioły ponownie wkraczają na boiska IV ligi

Anioły w IV lidze. Cztery nowe ekipy w okręgówce

Piłkarstwo

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress

Ślupska klasa okręgowa w przyszłym sezonie liczyć może 19 zespołów. To najwięcej w jej historii.

Może ich jednak być mniej o ile jakiś zespół zgłosi chęć gry w lidze niższej, czyli klasie A.

W każdym razie gratulować można przede wszystkim zespołowi Aniołów Garczegorze.

- Awans to awans. W dodatku z pierwszego miejsca. Satisfakcja jest ogromna. Może żal, że nie było nam dane świętować po którymś z meczów, ale nie mamy zamiaru deprecjonować rangi tego osiągnięcia. Prezes Andrzej Syldatk już zapowiedział, że zorganizuje w czerwcu uroczystość na okoliczność powrotu do IV ligi. Chciałbym z tego miejsca podziękować i pogratulować wszystkim którzy się do tego awansu przyczynili: przede wszystkim zawodnikom, przewoźni i Andrzejowi Syldatkowi i pozostałym działaczom, kierownikowi Jarkowi Witkowi, trenerom: Tadeuszowi Wanatowi seniorowi i Piotrkowi Leykowi. Super ekipa! Mam też nadzieję, że nasz rywal do awansu Sparta Sycewice w przyszłym sezonie również zagra w IV lidze. Uwa-

żam, że ta ekipa też zasługuje na awans. I tego jej życzę - powiedział Tadeusz Wanat junior.

Anioły poniosły tylko jedną porażkę. Był to mecz na własnym boisku z drużyną Sokoła Wyczechy (również niedawny czwartoligowiec) przegrany 1:2. Z kolei Sparta Sycewice również miała tylko jedną porażkę - wyjazdową z MKS w Debrznie 2:4. W bezpośrednim spotkaniu Sparty i Aniołów był remis 2:2. Królem strzelców został Łukasz Kościan (Sokół) - 22 gole.

W klasie okręgowej w przyszłym sezonie zagrają cztery ekipy, które zajęły dwa najwyższe miejsca w swoich grupach klasy A. Będą to: Wybrzeże Objazda, KS Włynkówko, Leśnik Cewice i Czarni Czarne. ©

1. Anioły Garczegorze	15	38	55 - 11
2. Sparta Sycewice	15	36	47 - 21
3. Sokół Wyczechy	15	27	52 - 23
4. Piast Człuchów	15	27	39 - 17
5. Mysliwiec Tuchomie	15	26	28 - 16
6. Jantaria Poblódzie	15	26	35 - 26
7. Start Miastko	15	25	37 - 24
8. Bytovia II Bytów	15	19	20 - 22
9. Karol Pępino	15	18	23 - 29
10. Kaszubia Studzienice	15	17	27 - 51
11. MKS Debrzno	15	15	23 - 39
12. Zawisza Borzytuchom	15	14	23 - 39
13. Chrobry Charbrowo	15	14	24 - 40
14. Barton Barcino	15	13	25 - 48
15. Echo Biesowice	15	12	26 - 54
16. GTS Czarna Dąbrówka	15	11	24 - 48

Sportowe emocje rodem z filmów akcji. W sobotę gala walk na gołe pięści

Sporty walki
Tomasz Dębek
Twitter: @themback

Ośmiu zawodników wywodzących się z różnych dyscyplin, brak podziału na kategorie wagowe, walki kończy tylko nokaut lub poddanie, nagroda pieniężna dla zwycięzcy. To nie scenariusz filmu akcji, a zasady sobotniego turnieju WOTORE 2.

Organizacja WOTORE zadebiutowała styczniową galą w Katowicach. Oglądając transmisję z walk, trudno uciec od skojarzeń z filmami akcji z Jean-

Claudem Van Damme'em, np. „Quest” czy „Krwawy Sport”. Klimat pierwotnej rywalizacji, okrągła arena bez ograniczeń liniami czy siatką, a w niej zawodnicy z różnych dyscyplin walczący bez podziału na kategorie wagowe. I bez rękawic. Zwycięzcą turnieju został Marek Samociuk, który dostał 50 tys. zł.

W sobotę druga edycja turnieju. Zasady uległy drobnym modyfikacjom. Zawodnicy nadal mogą korzystać z szerokiego wachlarza technik stojkowych i parterowych. Tym razem walkę może zakończyć jednak tylko nokaut lub podda-

nie (wcześniej również dwa wypchnięcia poza arenę. Nagroda się nie zmieniła, 50 tys. zł dla zwycięzcy, pozostali wrócą do domów z niczym).

Decydująca będzie nie tylko siła i technika, ale też wytrzymałość psychiczna. Zawodnicy w niepewności będą oczekiwać na losowanie drabinki turniejowej. Może np. dojść do walki mierzącego 176 cm i ważącego 84 kg Dawida Łagosza z dwumetrowym, cięższym o ponad 50 kg Karolem Grzesiukiem. Ważna będzie też dobra kondycja, finaliści stoczą po trzy walki jednego wieczora.

Poza walkami turniejowymi odbędą się jeszcze trzy „SuperWalki”, w tym pierwszy tego typu pojedynek kobiet w Polsce. Na gołe pięści zawalczą zawodniczki MMA - Klaudia Syguła i Karolina Sobek.

Zawodnik ważący 84 kg może trafić w turnieju na dwumetrowego rywala cięższego o 50 kg. Walkę kończy tylko nokaut lub poddanie.

Brutalne walki na gołe pięści zyskują na świecie dużą popularność. Na występy bez rękawic dało się skusić wielu zawodników MMA czy pięściarzy (wszyscy szczyt kariery mają już jednak za sobą). Choćby Chris Leben, Johny Hendricks, Hector Lombard czy Artem Lobov. Mistrzowskie tytuły dzierżą z kolei znani z występów w UFC Chase Sherman czy Bec Rawlings oraz były rywal m.in. Tomasza Adamka i Roya Jonesa Jra - Bobby Gunn.

- Dziękuję federacji WOTORE za bardzo dobrą propozycję walki, ale niestety tym

razem muszę odmówić. Nie wykluczam, że w najbliższej przyszłości coś razem podziamy - poinformował niedawno Mariusz Wach.

- Walki na gołe pięści to bardzo ciekawa formuła. Chciałbym kiedyś spróbować w niej swoich umiejętności. Dostałem niedawno ofertę, i to bardzo intratną, ale musiałem ją odrzucić ze względu na walkę w KSW - mówił nam z kolei Marcin Wrzosek.

Gala WOTORE 2 odbędzie się w sobotę, 23 maja. Transmisja z wydarzenia wyłącznie w systemie PPV (19,99 PLN) na stronie tv.wotore.com. ©

Bycie mamą to trudna lekcja miłości i wytrwałości

Aktorka i tancerka Agnieszka Kaczorowska, przygotowując się do macierzyństwa, postanowiła dzielić się wiedzą z innymi. Będąc w ciąży stworzyła cykl rozmów „Będę mamą” i kontynuuje go pod nazwą „Jestem mamą”.

Rozmowa

Gabriela Jelonek
gabriela.jelonek@polskapress.pl

Rozmowa z aktorką i tancerką Agnieszką Kaczorowską-Pelą. Widzowie znają ją przede wszystkim z roli Bożenki w serialu „Klan”. Prywatnie jest szczęśliwą żoną i mamą kilkunastoletniej Emilki, a do tego z powodzeniem prowadzi własny biznes.

Co było lub jest dla ciebie najtrudniejsze w macierzyństwie i w przygotowaniu się do niego?

Cierpliwość. To coś, czego zawsze mi brakowało. Bycie mamą wspaniale mnie uczy cierpliwości... choć być cierpliwą w stosunku do Emi jest mi najłatwiej. Już będąc w ciąży naprawdę trudno było mi czekać na jej przyjście na świat. W trzecim trymestrze bardzo chciałam, aby to było „JUŻ”. I przez to ostatnie tygodnie bardzo się dłużyły. Cała reszta „trudnych” rzeczy to tylko wyzwania, które z przyjemnością biorę na klatę.

Jaki według ciebie jest obraz współczesnej mamy?

Nie ma jednego obrazu. Teraz jest tak duża wolność w tym, jak się chce, aby wyglądało moje życie będąc mamą, że każda z nas decyduje się na coś innego... Jedna pobię nie od razu do pracy, a druga już zawsze będzie tylko w domu. Każdy odnajduje swoje spełnianie się w inny sposób. Natomiast ja zawsze zachęcam do tego, aby iść za głosem serducha, a nie za tym co mówi otoczenie.

W młodym wieku osiągnęłaś bardzo wiele, prowadzisz swój własny biznes - szkołę tańca, masz na koncie duże sukcesy zawodowe, w tym



FOT. SZYMON STARNAWSKI

mistrzostwo świata i mistrzostwo Europy w tańcu latynoamerykańskim. Na kobietach ciąży dosyć spora presja bycia idealną w każdym względzie. W wielu osobach budzisz ogromny podziw - w tym imój, ale wiąże się to z pewnością z presją otoczenia, czasem hejterskimi komentarzami. W mediach społecznościowych ludzie często oceniają kobiety sukcesu i wytykają im, że za dużo czasu poświęcają swojej pracy, zamiast dziecku, rodzinie (doskonały przykład to Martyna Wojciechowska). Jak sobie z tym radzisz?

Bardzo to miłe, dziękuję! Jest presja, owszem. Hejt również. Zaczęłam od tego sformułowania „być idealną”. Nikt nie jest i nie będzie, a pokazywanie idealnego życia w me-

diach społecznościowych to dla niektórych fikcja. Ja patrzę na to inaczej. Moje życie w moim odczuciu jest idealne, co nie znaczy bezproblemowe! Po prostu wybieram skupianie się na tym wszystkim co dobre i piękne, co daje mi szczęście. Tym również dzielę się za światem. To jednych inspirowa, a w innych budzi złość i zazdrość. Dla mnie najważniejsze jest żyć w zgodzie ze sobą i moimi bliskimi. Chcę, aby w moim życiu było dużo miłości. Wspaniale jest czytać miłe słowa i wiadomości od ludzi. A wszystko to co pełne negatywnych emocji po prostu kasuję, ludzi na Instagramie na przykład blokuję... nie chcę ich w swoim otoczeniu.

Będąc w ciąży stworzyłaś cykl nagrań na YouTube „Będę mamą” mający pomóc przygotować się do macie-

rzyństwa. Czy to była też nauka z ekspertami dla Ciebie? Czy coś cię zaskoczyło?

Tak. Stąd wziął się pomysł. Wiedziałałam, że sama będę się dowiadywać i spotykać ze specjalistami, więc dlaczego by nie stworzyć z tego wartości dla innych przyszłych mam? Bardzo dużo się dowiadywałam i chciałam, aby inni też z tego korzystali.

Dlaczego zdecydowałaś się na kontynuację cyklu i nagrania „Jestem mamą”? Jak młodej mamie udaje się znaleźć na te wszystkie zajęcia czas?

- Zostając mamą pojawiło się jeszcze więcej pytań i zagadnień, o których chciałam rozmawiać ze specjalistami. Od razu wiedziałam, że będę kręcić kolejne odcinki, ale już na pewno nie z taką częstotli-

wością... no właśnie, bo czas! Bardzo trudno to wszystko pogodzić. Natomiast zawsze mówię, że wszystko się da, jeśli się chce. Mam ogromną pomoc w postaci mojego męża. Bez niego nie dałabym rady. To pewne.

Czy wasza córeczka przejawia już jakieś zamiłowania taneczno-aktorskie? Niektórzy śmieją się, że poczucie rytmu wynosi się wraz z tym, gdy mama tańczy i śpiewa, gdy jesteście jeszcze w brzuchu.

Jak było/jest u was?
Ja z Emisją w brzuchu dużo tańczyłam... no i Emilka uwielbia teraz muzykę. Śpiewamy i tańczymy razem bardzo dużo. Czy ma poczucie rytmu to zdecydowanie za szybko, aby stwierdzić. Natomiast miny strzela nieprzeciętne i uwielbia być w centrum uwagi...

Pracujecie z mężem razem, jak pogodzić życie rodzinne i zawodowe w tej sytuacji?

To duże wyzwanie, ale udaje nam się. Dajemy sobie czas na pracę, ale potrafimy też świadomie powiedzieć wieczorem - koniec. Odkładamy komputery i dziś serial. Jak mamy siłę, to po położeniu Emi spać, gramy czasem w planszówki... to dla nas taki rodzaj randki i miło razem spędzonego czasu, nie pracując.

Masz złoty przepis na relaks i nie przejmowanie się „dobrymi radami”, które często słyszą młode matki?

Za wszystkie rady należy dziękować i mówić, że „to ciekawe, przyjrzyj się temu...” (uśmiech). Koniec końców kierować się swoją intuicją i tym co jest dobre dla naszego dziecka, bo mama wie najlepiej, co jest dobre dla jej dziecka.

Jak spędzisz swój pierwszy Dzień Mamy? Macie jakiś plan?

Nie wiem jeszcze. Może mój mąż coś wymyśli... (uśmiech).

Czy pandemia w jakiś sposób wpłynęła na wasze życie rodzinne? Jeśli tak, to jak?

Na pewno jestem szczęśliwa, że jestem cały czas obok Emi i nic mnie nie omija. Kocham być w domu... Bardzo trudno będzie wrócić do pracy poza domem.

Jaki jest twój lub wasz przepis na udaną rodzinę?

Przed wszystkim miłość i nieustanne jej okazywanie. Do tego zrozumienie, rozmowa, wrażliwość na uczucia bliskich. I czas. Mamy zawsze dla siebie czas.

Macie wzór rodziny, która jest dla was taką idealną do naśladowania?

Chyba nie podamy przykładu jednej rodziny... znamy wiele rodzin, w tym nasze rodziny, z których chcemy wziąć co dla siebie. Są rodziny, które nas inspirują, ale to my tworzymy swoją niepowtarzalną rodzinę.

W jaki sposób radzicie sobie z trudnościami, konfliktami?

Rozmawiamy. Czasem bardzo emocjonalnie, ale tak, aby wszystko wyjaśnić.

Masz jakieś rodzinne marzenia, plany?

Mamy ich mnóstwo! Na pewno Emilka będzie mieć doradztwo... chcemy podróżować, oglądać świat i cały czas móc być blisko, nawet pracując. A na emeryturze może zmienimy kraj naszego pobytu... zobaczymy. Plany szybko się u nas zmieniają, ale też szybko realizują.

Gabriela Jelonek

redaktor prowadząca Magazyn Rodzinny
gabriela.jelonek@polskapress.pl

TAKI „SZEFE” NIE MA LITOŚCI!

Komentarz

Każdy, kto ma dzieci, wie, że nie ma bardziej wymagającej pracy, niż bycie rodzicem. Mamy doskonale rozumieją, o czym piszę. Ten mały szef lub szefowie nie mają dla nas żadnej litości. Od tej pracy nie weźmiesz urlopu ani L4. Mały szef często nie do końca Cię rozumie, a w dniu, kiedy najbardziej boli Cię głowa, na wszystko reaguje histerycznym płaczem, a czasem nawet rzucając przedmiotami, które akurat pojawiają się pod ręką. Potrafi płakać o 2 w nocy, a o 6 rano budzi się z uśmiechem i pyta, czy się pobawicie. I mimo że każdy włos sterczy Ci w inną stronę, sine worki pod oczami sprawiają, że wyglądasz jakbyś chwilę wcześniej wdała się w bójkę na mieście, to za nic w świecie nie chcesz rzuścić tej roboty. Właśnie przez ten mały, uroczy uśmiech.

Ktoś to mówił, że macierzyństwo jest lekkie, łatwe i przyjemne zdecydowanie kłamał. Uroczyste zdjęcia na Instagramie i ociekające lukrem wyłącznie dobre momenty to fikcja. Nie mówię, że ich nie ma - bo to właśnie takie chwile i okazywanie miłości przez małego człowieka wynagradzają cały trud i kłopoty. Ale prawda jest taka, że macierzyństwo jest wymagające i wywraca wszystko do góry nogami. Dzięki kontaktom towarzyskim mam. Nagle okazuje się, że bezdzietne przyjaciółki nie do końca chcą słuchać wyłącznie o dziecięcych kupkach i ciążowych bólach. Wracając do pracy po macierzyńskim, ludzie patrzą na Ciebie jak na kosmitkę. Ale to wszystko nic, gdy przypomnisz sobie o dużych oczach małego człowieka, które patrzą na Ciebie z podziwem i zaciekawieniem.

Bycie mamą, szczególnie pracującą albo prowadzącą własny biznes, jest wyjątkowym wyzwaniem. Z tym także musiała się zmierzyć Agnieszka Kaczorowska-Pela, z którą rozmowę przeczytacie na stronie 3. W dziale kuchnia polecamy wyjątkowe przepisy na smakołyki dla mam, które można samemu zrobić w domu. Nie zapomnijcie o kwiatkach, odpowiedź na s. 7.

KSIĄŻKA

Mama, córka, siostra, kochanka, sportsmenka.
Historia Otyli Jędrzejczak nie jest usłana różami, dzięki temu jest prawdziwa i szczerą

FOT. ARCHIWUM

do Boga i zmarłego brata, a także fragmentami pamiętników.

Można powiedzieć, że ta książka to taka spowiedź najlepszej zawodniczki w dziejach polskiego pływania. Otylia otwiera się przed czytelnikami, by na własnym przykładzie pokazać, jak ulotne potrafią być chwile szczęścia.

Pływaczka powiedziała kiedyś: - Chcę, by czytając tę książkę, ludzie odnaleźli w niej część siebie. I zrozumieli, że z każdej sytuacji jest jakieś wyjście.

Oprócz sportowej pasji Otylia jest również działaczką społeczną. Założyła Fundację Otylii Jędrzejczak, która prowadzi szereg akcji oraz projektów mających na celu propagowanie zdrowego trybu życia, sportu i aktywności fizycznej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych.

Po przeczytaniu książki można odnieść wrażenie, że ta na pozór twarda i silna kobieta ma również bardzo emocjonalną, wrażliwą stronę. Ponad sport przekłada rodzinę, dzieci, miłość i przyjaźń. Kobiety mogą brać z niej przykład i utwierdzić się w przekonaniu, że w życiu wszystko jest możliwe. (K)

Bohaterka książki na swoim koncie ma nie tylko medale i sportowe sukcesy. Na jej liście znajdują się porażki, przeszkody, katorżnicze treningi i smutne chwile. Radość przeplata się z cierpieniem. Nowe życie ze śmiercią.

W tej autobiografii Otylia opowiada o tym wszystkim, całość uzupełniając listami

„Nie trzeba na dzieci krzyczeć. Jak dziecko odbiegnie, to się przekona co tam jest i za chwilę samo wróci”.

Sonia Bohosiewicz, aktorka

FILM W TELEWIZJI

„Czerwień rubinu” to adaptacja pierwszej części bestsellerowej „Trylogii czasu” niemieckiej pisarki Kerstin Gier. Główną bohaterką tego cyklu powieściowego jest szesnastoletnia podróżniczka w czasie Gwendolyn Shepherd. W tej roli występuje Maria Ehrich, która polskim widzom znana jest m.in. z serialu „Ku'damm 56”. Partneruje jej Jannis Niewöhner, laureat nagrody Shooting Star dla najbardziej obiecującego młodego aktora europejskiego, wręczanej na festiwalu w Berlinie.

Nastoletnia bohaterka „Czerwieni rubinu” pochodzi z wyjątkowej rodziny, w której występuje niezwykle gen, ujawniający się w każdym po-

koleniu. Umożliwia on podróżowanie w czasie. Gdy okazuje się, że obdarzona jest nim właśnie Gwen, dziewczyna zostaje członkinią tajnego stowarzyszenia.

Musi wziąć udział w operacji, której celem jest pobranie próbek krwi od wszystkich podróżników w czasie z przeszłości. Zadanie wykonuje razem z jej rówieśnikiem, Gideonem. Z czasem Gwen odkrywa kolejne sekrety swojej rodziny i dowiaduje się o tajemniczej przepowiedni...

Zdjęcia do filmu powstały w Coburgu, Eisenach, Weimarze, Kolonii, Akwizgranie, Jülich, Mühlhausen/Thüringen, Bayreuth oraz w Londynie. Film można oglądać w niedzielę o godz. 11.45 w TVP2. (G)



FOT. MATERIAŁY DISTRIBUTORA

TECHNOLOGIE

Podpowiadamy, jaki gadżet wybrać na Dzień Matki

Opaska fitness? Czemu nie. Pomóżmy mamom zadbać o zdrowie

Już we wtorek, 26 maja - Dzień Matki. Zapewne część z nas już wie, jaki prezent kupić mamie, ale są też i tacy, którzy jeszcze nie zdecydowali co wybrać. Kwiaty, kosmetyki, jakiś praktyczny - domowy prezent? To zwykle dobre rozwiązanie, ale można też sięgnąć po elektroniczny gadżet z ceną dopasowaną do naszych możliwości. Na przykład taki, który pomoże zadbać naszej mamie o zdrowie.

Po tygodniach ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa obostrzenia są systematycznie łagodzone. Znów otwarte są parki i lasy, gdzie najlepiej jest zrzucać kilogramy „nabyte” podczas przymusowej kwarantanny. Najlepszą zachętą do wyjścia z domu i ruchu może okazać się opaska fitness. Ich wybór



FOT. FITBIT

na rynku jest ogromny - od najprostszych po takie z zaawansowanymi funkcjami. Oczywiście każda opaska współpracuje z dedykowaną aplikacją, którą trzeba zainstalować na smartfonie.

Rynek inteligentnych opasek fitness bardzo się roz-

winął w ostatnich latach. I nic dziwnego - to urządzenia, które można kupić za niewielkie pieniądze, cieszą się ogromną popularnością. Najtańsze opaski kosztują zaledwie kilkadziesiąt złotych, nieco bardziej zaawansowane - 120-150 złotych. Za niespeł-

na 150 zł kupić można na przykład opaskę Xiaomi - Mi Band 4 z ekranem AMOLED, pulsometrem, opcją monitorowania snu czy sterowaniem muzyką. Opaska monitoruje nie tylko podstawowe aktywności, jak np. spacer, ale także pływanie.

Za 250-300 zł można już kupić urządzenie z modulem GPS - Huawei Band 4 Pro może też zmierzyć poziom nasycenia krwi tlenem, ma też tryb sportowy.

Są także o droższe trackery. Około 450 zł kosztuje Garmin Vivosport - opaska także wyposażona w moduł GPS. Jedną z najdroższych dziś opcji jest najnowsza opaska Fitbit - Charge 4, która oprócz GPS posiada także moduł NFC obsługujący płatności zbliżeniowe. Kosztuje 699 zł. (K)



FOT. SYLVIA DĄBROWA



FOT. KADR Z FILMU

Scenariusz lekkiej komedii „Moje pieskie szczęście” powstał na podstawie prozy autorki poczytnych powieści Dandi Daley Mackall. Akcja filmu zaczyna się od nietypowego wydarzenia. Do niewielkiej restauracji prowadzonej przez Louiego (Michael Kopsa) i Nikki (Joyce DeWitt) przychodzi samotna panna młoda, Bailey Daley (Erika Christensen). Zapłakane kobiecie towarzyszą trzy psy.

Okazuje się, że Bailey uciekła właśnie sprzed ołtarza. Wkrótce nieznajoma zaczyna opowiadać właścicielom lokalu o swoim życiu i nieudanych próbach znalezienia idealnego kandydata na męża. Dziewczyna pracuje jako nauczycielka. Jest atrakcyjna, inteligentna i ma poczucie humoru. Mimo to - wbrew radom matki, Diny (Teryl

Rothery), i przyjaciółki Amber (Emily Holmes) - Bailey zawsze stara się dopasować do kolejnych partnerów. Niestety, mimo że dla swoich związków tyle poświęca, jej wysiłki nie przynoszą rezultatów. Zawsze w końcu okazuje się, że nie jest w stanie usatysfakcjonować wybranka.

Każde kolejne bolesne rozstanie kończy się także tym, że kobieta zabiera ze sobą wspólnego czworonoga. W ten sposób bohaterka komedii „Moje pieskie szczęście” ma obecnie już trzy urocze i bardzo lojalne psy. Pomimo kolejnych porażek sercowych, Bailey nie przestaje jednak wierzyć, że w końcu znajdzie wymarzonego ukochanego.

Film można zobaczyć w sobotę o godz. 16.20 w telewizji TVP2. (G)

Ciąża w czasie pandemii. In vitro pod specjalnym nadzorem

Jolanta Gromadzka-Anzelewicz
j.gromadzka@prasa.gda.pl

Gdy koronawirus dotarł do Europy, a potem do Polski, Europejskie Towarzystwo Rozrodczości Człowieka (ESHRE) i Polskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu i Embriologii odradzały kobietom zachodzenie w ciążę - mówi prof. dr hab. med. Krzysztof Łukaszuk, dyrektor medyczny sieci Klinik Invicta. Teraz te ograniczenia zostały zniesione.

Dlaczego kobiety nie powinny w okresie pandemii COVID-19 zachodzić w ciążę?

Jedynym argumentem uzasadniającym takie stanowisko był deficyt wiedzy o tym, jak infekcja COVID-19 może wpłynąć na płód. Zgadzałem się z kolegami i koleżankami z zarządu Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu i Embriologii, którego jestem członkiem, że rzeczywiście o koronawirusie SARS-CoV-2 nie wszystko wiemy. Jednocześnie pewne wnioski można wyciągnąć na podstawie tego, jak na przebieg ciąży wpływała infekcja SARS i MARS blisko dziesięć lat temu.

A jak wpływała?

Podobnie, jak w przypadku innych poważnych chorób w czasie ciąży. Ciężka postać COVID-19 powoduje niewydolność oddechową. Jeżeli wystąpi ona u kobiety w drugim-trzecim trymestrze ciąży, to dziecko będzie niedotlenione, a to może zagrozić jego życiu. Jeśli maluch przeżyje, to wskutek niedotlenienia, a w konsekwencji niedożywienia, może urodzić się z mniejszą wagą urodzeniową niż powinien.

Kobiety w ciąży nie chorują na COVID-19 tak często?

Takie przypadki się zdarzają. W sytuacji, gdy matka jest w bardzo ciężkim stanie - jeśli tylko płód jest na tyle dojrzały, że po urodzeniu będzie miał szansę przeżyć - podejmuje się decyzję o wcześniejszym zakończeniu ciąży. Mówimy więc o tym, że ciężka choroba matki może wpłynąć na ciążę i stanowić ryzyko dla dziecka. To fakt. Ale nie tylko COVID-19, ale i inne choroby płuc mogą skutkować niedotlenieniem. Moim zdaniem, dużo większe zagrożenie stwarza sytuacja, gdy kobieta za-

choruje na gripę w początkowym okresie ciąży - ze względu na ryzyko wystąpienia wad rozwojowych płodu.

Sprzeciwił się pan profesor restrykcyjnemu stanowi-skowi zarządu PTMRI?

Powiedzmy, że wyraziłem zdanie odrębne.

Obostrzenia te dotknęły również nieplodne pary, które musiały wstrzymać się z decyzjami o leczeniu lub je częściowo odroczyć?

Obostrzenia te rodziły szereg dylematów. Przede wszystkim związanych z tym, w jaki sposób zapewnić opiekę parom, u których upływający czas znacząco zmniejsza szanse na urodzenie dziecka. Ja praktycznie nie przerwałem leczenia pacjentów zapobiegając utracie płodności, odradzałem natomiast transfery zarodków, zakładając, że można to spokojnie zrobić za miesiąc czy dwa, jak sytuacja epidemiczna się unormuje. Ostatnio towarzystwa nau-

Jeśli niewydolność oddechowa po COVID-19 wystąpi w drugim-trzecim trymestrze ciąży, dziecko może być niedotlenione

kowe sformułowały nowe rekomendacje. Wychodzą one naprzeciw potrzebom pacjentów, umożliwiając skuteczne postępowanie, w tym leczenie metodą in vitro w pełnym zakresie.

Jakim pacjentom?

Terapię z pewnością należy rozważyć przed leczeniem onkologicznym, a także inwazyjnymi zabiegami w obszarze narządów płciowych - zawsze, gdy konieczne jest zabezpieczenie płodności. Rozpocząć leczenie - z uwagi na upływ czasu - powinny też kobiety w zaawansowanym wieku reprodukcyjnym, z obniżającą się rezerwą jajnikową, aktywną endometriozą, mięśniakami macicy oraz te pary, u których występuje tzw. czynnik męski. Złagodzenie obostrzeń nie oznacza, że całkowicie poradziliśmy sobie z koronawirusem. Ośrodki zajmujące się leczeniem niepłodności powinny wdrożyć szereg dodatkowych działań minimalizujących ryzyko zakażeń.



Prof. Krzysztof Łukaszuk: - W Polsce dzięki metodom wspomaganego rozrodu rodzi się ponad 22 tys. dzieci rocznie

Czyli...

Europejskie Towarzystwo Rozrodczości Człowieka (ESHRE) wydało - moim zdaniem - bardzo rozsądne zalecenia, które zwiększają bezpieczeństwo zarówno personelu, jak i pacjentek. Dostosowując się do nich, wprowadziliśmy m.in. zmianę organizacji pracy klinik, tzw. triaż pacjentów, ograniczenie liczby osób przebywających na miejscu, regularną dezynfekcję przestrzeni i rąk, realizację części wizyt w sposób zdalny, zabezpieczenie środków ochrony osobistej dla personelu, testowanie zespołu medycznego.

Pacjenci także powinni być przygotowani na zmiany?

Decyzja o podjęciu leczenia musi być poprzedzona szczegółowym wywiadem. Podczas konsultacji lekarz oceni indywidualną sytuację pary, przedstawi aktualny stan wiedzy oraz ryzyka, które wynikają z zakażenia czy choroby w trakcie ciąży. Na tej podstawie pacjenci

będą mogli świadomie zdecydować o rozpoczęciu terapii lub jej odroczeniu. Jeśli będą chcieli zacząć leczenie, otrzymają zalecenie wykonania dodatkowych badań.

Jakie to będą badania?

Testy serologiczne i genetyczne, by wykluczyć zakażenie koronawirusem. Przed procedurami diagnostycznymi i na początku leczenia zalecamy przynajmniej badania obecności przeciwciał przeciw wirusowym, a przed zabiegami na słuźowce macicy, pobraniem komórek jajowych, podaniem zarodków itd. - rekomendujemy badanie w kierunku obecności wirusa (test genetyczny). Wprowadzenie takiego postępowania we wszystkich klinikach tego typu w Polsce mogłoby w olbrzymim stopniu obniżyć ryzyka epidemiczne dla pacjentów. Tymczasem w rekomendacjach Polskiego Towarzystwa Medycyny Rozrodu i Embriologii brakuje tego elementu. Pojawia się jedy-

nie wymóg triażu, czyli „przepytania” pacjentów, a w razie jakiegos podejrzenia odesłania go do sanepidu.

To bardzo łagodne obostrzenia...

W mojej ocenie „nie-szczelne”, możemy zrobić więcej dla bezpieczeństwa leczenia.

A jak przeorganizował pan pracę w klinikach Invicty?

Rozwiązania z zakresu telemedycyny i przyjaznego, zdalnego kontaktu wdrożyliśmy już dobrych kilka lat temu. Jeśli więc jest to tylko możliwe, proponujemy pacjentom wizyty online, np. w formie wideokonsultacji; natomiast procedury zabiegowe są tak zorganizowane, by fizyczny kontakt personelu z pacjentami ograniczony był do minimum. Pacjentka przychodzi do kliniki i w ciągu 10 minut pobiera się jej krew, położna wykonuje badania USG, które jest jednocześnie nagrywane, a następnie interpretowane przez lekarza w trakcie wizyty online. Całe dalsze leczenie prowadzone jest zdalnie, ułatwiają je e-recepty, które weszły w życie w idealnym momencie. Ten sam lekarz przeprowadza potem procedury zabiegowe, dzięki czemu ograniczamy kontakt pacjenta do dwóch osób z personelu medycznego. Już na początku epidemii koronawirusa w Polsce, we wszystkich pomieszczeniach kliniki ustawiliśmy oczyszczacze powietrza oraz lampy UV, poza tym stosujemy rutynowe środki ochrony, jak płyn do dezynfekcji rąk, maseczki i jednorazowe rękawiczki. Wdrażamy też, jak się wydaje bezpieczniejszy dla pacjentów, model skandynawski (obowiązujący m.in. w krajach Beneluksu) w zakresie znieczulenia. Większość zabiegów przeprowadzana jest w krótkim znieczuleniu miejscowym, w obecności jedynie niezbędnego zespołu. Z jednej strony ograniczamy kontakt pacjentki z innymi osobami, z drugiej minimalizujemy dyskomfort w trakcie i po zabiegu związany ze znieczuleniem ogólnym.

Ile dzieci rocznie rodzi się w Polsce dzięki metodom wspomaganego rozrodu (stymulacji, inseminacji, in vitro)?

W całej Polsce ponad 22 tysiące, po leczeniu w klini-

kach Invicty - ponad 6 tys. rocznie.

Wciąż dokonuje się postęp w medycynie. W jakim kierunku rozwija się metoda in vitro?

Postęp w leczeniu niepłodności metodą in vitro dokonuje się stale, choć przede wszystkim w laboratoriach badawczo-rozwojowych. Nie wszystkie rozwiązania są już dostępne dla pacjentów i wdrożone do praktyki klinicznej. Choć wyniki prac z pewnością są obiecujące. Ważnym aspektem, na który kładzie się nacisk w ostatnich latach, jest szczegółowa ocena tzw. receptywności endometrium i badania słuźowki macicy pod kątem przyjmowania się zarodków. Dążymy w klinikach do wyjaśniania, dlaczego podając prawidłowo się rozwijające, zdrowe zarodki nie uzyskujemy ciąży. Może to być np. efekt zaburzeń immunologicznych w macicy (nie we krwi), w której może być za dużo lub za mało komórek odpornościowych. A tego typu nieprawidłowości możemy już skutecznie leczyć. Dlatego pacjentkom, u których podejrzewamy zaburzenia implantacji, proponujemy takie badania w naszych klinikach. Marzy mi się, by diagnostykę endometrium oraz transfer zarodków można było przeprowadzić tego samego dnia - właśnie nad tym pracujemy. Opracowujemy także metodę umożliwiającą dojrzewanie komórek jajowych bez stymulacji. A jeśli wybiegniemy myślami w przyszłość - być może będziemy w stanie wytwarzać komórki jajowe z innych komórek pobranych od kobiety. Na razie takie prace naukowe prowadzone są na zwierzętach. Jak dotąd udało się wyhodować komórki jajowe i plemniki z komórek pobranych ze skóry myszy. Po zapłodnieniu, podano zarodki i na świat przyszły małe myszy, zdrowe i zdolne do reprodukcji. Być może w przyszłości podobne działania będziemy mogli zastosować u ludzi. Dałoby to szansę na macierzyństwo kobietom w dojrzałym wieku, z niską rezerwą jajnikową, przedwczesną menopauzą. Nad tego typu rozwiązaniem intensywnie pracują zespoły naukowe na całym świecie, w tym w ostatnim czasie Amerykanie. ©©

Sonia Bohosiewicz wie, że na dzieci nie trzeba krzyczeć

Jest z pochodzenia Ormianką – i dzięki temu okazała się w życiu przedsiębiorcza. Tak pokierowała karierą, że jest dziś jedną z najbardziej lubianych polskich aktorek. Taki sam zawód wykonuje jej siostra Maja, ale nigdy ze sobą nie konkurują.

gwiazdy
Paweł Gzyl
p.gzyl@ek.pl

Największe wrażenie zrobiły jej role w „Rezerwacie” i „Wojnie polsko-ruskiej”. To było jednak ładnych kilka lat temu. Teraz oglądamy ją przede wszystkim na drugim planie – choćby niedawno w „Czarnym mercedesie”. Ale i tu nie mając wiele do zagrania, potrafi stworzyć ciekawą kreację. Rzadszą obecność na ekranie wykorzystuje poświęcając więcej czasu rodzinie. I nie traci pozytywnego nastawienia do życia.

– Uwielbiam śmiać się ze wszystkiego. Uważam, że jest to dobry klucz do zapominania o okrucieństwach tego świata. Często dostrzegam komizm sytuacji nawet w najbardziej tragicznych momentach. Możliwe, że mój organizm wywołuje śmiech w stresujących sytuacjach, może jest to pewien rodzaj ucieczki... A poza tym uwielbiam robić ludziom różne kawały, żartować i opowiadać dowcipy – deklaruje w K-Magu.

Wychowała się na Śląsku, ale jej rodzice nie są rodowitymi Ślązakami. Przybyli tam za pracą i osiedli na stałe. Ze strony ojca Sonia ma ormiańskie korzenie. Są one dla niej bardzo ważne: bo Bohosiewiczów jest w Polsce tylko około sześćdziesięciu. Ojciec najpierw pracował w kopalni, a potem próbował swoich sił w prywatnym biznesie. Ciągle miał inny pomysł na życie i Soni udzielił się jego entuzjazm i przedsiębiorczość.

– Jestem miejscową patriotką. Ślązacy są cudowni – warczą, a jednocześnie ciepłi. Tam się dobrze je, spędza czas w rodzinie, muzykuje, pyka fałeczkę, hoduje gołębie. Może stąd moje zamiłowanie do pozadku? Ormianom zapewne zawdzięczam temperament. To inteligentny naród, świetni handlowcy, przywiązani do tradycji – deklaruje w „Gali”.

Za młodu Sonia była raczej rozczochranym czupirad-



– Z siostrą dzieli mnie różnica 15 lat, więc nigdy z sobą nie konkurowaliśmy, nie stajemy do castingów o te same role. Nie mogłabym zagrać jej partii, ani ona zagrać mojej

łem w brudnych ogrodniczkach niż uroczą dziewczynką w sukience z kokardami. Pociągał ją bowiem męski świat. Nawet kiedy bawiła się z koleżankami w dom, to ona zawsze grała rolę taty. Dlatego od małego Sonia trzymała sztampę przede wszystkim z ojcem. Jeździła z nim „na han-

del” do Bułgarii i sprzedawała niedostępne tam produkty z Polski.

Artystyczne talenty odziedziczyła po dziadku i ciotce. On był dentystą z Makowa Podhalańskiego, ale prowadził teatr amatorski, a ona – aktorka Teatru Rapsodycznego w Krakowie. Nic dziwnego, że mała

Sonia jeszcze w podstawówce najbardziej lubiła się bawić z dziećmi z podwórka w teatr i cyrk. Oczywiście sama była aktorką, reżyserką i producentką tych spektakli, na które sprzedawała nawet bilety.

Teatralna pasja okazała się na tyle mocna, że po maturze

postanowiła zdawać do szkoły aktorskiej. Dostała się na uczelnię w Krakowie – i opuściła Śląsk na dobre. Rodzice jej pomagali, musiała jednak wykazać się inicjatywą w zakresie samodzielnego zarabkowania. Całe studia jeździła podczas wakacji nad morze, by tam pracować za barem. Potem ojciec zatrudnił ją we własnej restauracji – szybko jednak okazało się, że zamiast oszczędzać zarobione fundusze, z miejsca je wydawała na różne przyjemności.

Najważniejsze były jednak studia. Nie zadzierała nosa, ale wiedziała, że jest dobra. Jeszcze w czasie nauki zaczęła występować w Starym Teatrze. Trafiła również do kabaretu Rafała Kmity, gdzie mogła w pełni rozwinąć swój komediowy talent, tworząc z szefem zespołu duet nie tylko w życiu zawodowym, ale i prywatnym. Bywało tak, że z kabaretem wracała po występach nad ranem do Krakowa, spała dwie godziny – i potem biegła na próbę do teatru, by wieczorem wystąpić w spektaklu Lupy czy Kutza.

Propozycja etatu po szkole w renomowanym Starym Teatrze sprawiła, że Sonia postanowiła zostać w Krakowie. Najbardziej ucieszyła się z tego jej młodsza o piętnaście lat siostra Maja. W międzyczasie dorosła – i postanowiła pójść w ślady Sonii. Po maturze zdała egzaminy do krakowskiej PWST i śladem siostry przeprowadziła się do Krakowa. Tymczasem Sonia zdążyła już zrewidować myślenie o swojej przyszłości i zdecydowała się ruszyć na podbój stolicy.

– Gdy mieszkałam w Krakowie, film kilka razy się o mnie upomniął, ale musiałam odmówić. Grałam w Teatrze Starym 24 spektakle w miesiącu, nie miałam wolnych terminów. Zdarzało się i tak, że propozycje do mnie nie trafiały, bo mnie blokowało. Ktoś chcąc mnie znaleźć, zadzwonił do teatru i usłyszał: „A kiedy ten film? – Nie, Bohosiewicz nie ma wolnych terminów...” – wspomina w „Urodzie Życia”.

Przeprowadzka do Warszawy okazała się strzałem w dziesiątkę. Dzięki temu Sonia pojawiła się w dwóch najważniejszych dla swojej kariery filmach – „Rezerwacie” i „Wojnie polsko-ruskiej”. Popularność młodej aktorki ugruntowały telewizyjne seriale: „39 i pół”, „Usta usta” i „Aida”. To sprawiło, że Sonię pokochała nie tylko widownia, ale również branża.

– Najgorsza rzecz, jaka nas może spotkać, to nic nie robić. O szóstej rano, zanim wejdziemy na plan, ktoś siedzi obok mnie w charakterystycznej i mówi: „Ech, szósta rano...”, a potem zaczyna narzekać – wtedy odpowiadam: „Znam dokładnie 15 kolegów, którzy chcieliby być właśnie teraz, o szóstej rano, w twojej sytuacji”. I wtedy następuje otrzeźwienie: „A, rzeczywiście...”. Ludzie bardzo szybko zapominają, co mają – podkreśla w „Gali”.

Kiedy w 2007 roku reżyser Janusz Majewski zatrudnił Sonię do realizowanego przez siebie Teatru Telewizji, próby odbywały się w mieszkaniu jej syna – Pawła. Przystojny restaurator wpadł w oko aktorce i po kilku tygodniach oboje zostali parą. Ona rozstała się z Rafałem Kmitą, a on sfinalizował rozwód z żoną. Dzisiaj wychowują dwóch synów – Teodora i Leonarda.

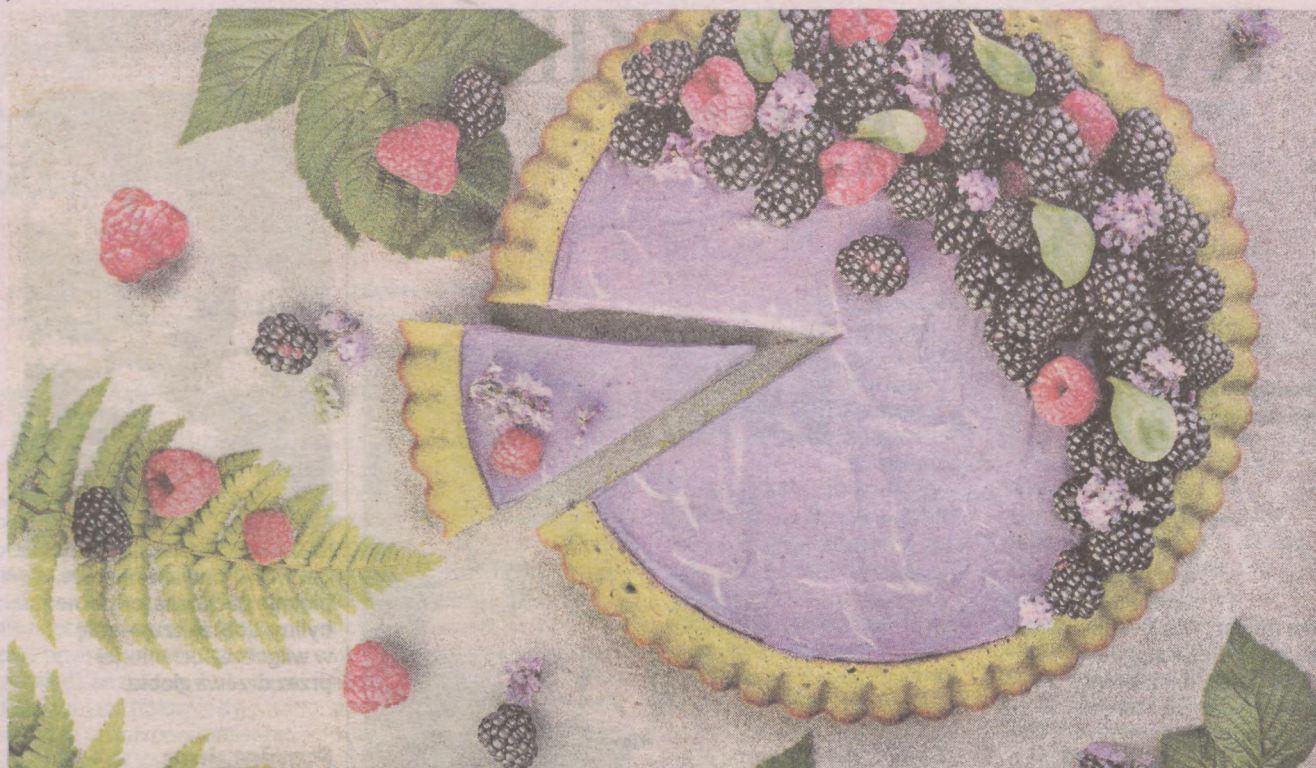
– Myślę, że jestem odbierana jako mama kompletnie nie stawiająca granic, pozwalająca na wszystko, rozpuszczająca swoje dzieci jak pańskie bicze. Ale to nieprawda. Wiem, że wcale nie trzeba na dziecko krzyczeć, warczeć i być dla niego szakalem, tylko – tak jak to robią sarenki – iść sobie razem na polanę, jak dziecko odbieganie, to się przekona co tam jest i za chwilę samo przybiegnie z powrotem – zdradza na blogu Baby By Ann.

W ślad za Sonią do Warszawy dotarła również Maja. Obie siostry zamieszkały blisko siebie, aby mieć ze sobą dobry kontakt. Często też do siebie dzwonią, rozmawiając jednak przede wszystkim o rodzinie, a nie o karierze. I niczego sobie nie zazdrozczą.



FOT. TOMASZ BOLT

FOT. SZYMON STARNAWSKI



Śniadanie jak deser

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Kto powiedział, że mamie w Dzień Matki nie można zrobić Dnia Dziecka i rozpieszczyć ją nie do końca zdrowym pierwszym posiłkiem? Nawet po takim bardziej kalorycznym, wystarczy później zjeść lekki obiad w postaci sałatki. Podsuwamy pomysły na nieco inny niż zwykle, smaczny początek dnia.

Jednym z posiłków, które może być zarówno pierwszym, jak i drugim śniadaniem są gęste **koktajle z dodatkiem owoców, warzyw, orzechów i zdrowych nasion**. Podstawą takich koktajli mogą być dowolne warzywa, liście szpinaku, jarmużu czy botwiny, ale też owoce.

Można również przyrządzić **smaczne śniadania z różnaitych kasz**. Jeśli połączymy je z odpowiednimi dodatkami, uzyskamy śniadanie wartościowe, a jednocześnie takie, które zaspokoi podniebienie każdego łasucha. Amaranthus można na przykład podać, jak radzi Wanda Jackowska, z suszonymi morelami lub rodzynkami. Potrzebujemy: 100 g amarantusa, szklankę mleka (może być kokosowe), 1/2 szklanki wody, 1/2 szklanki suszonych moreli lub rodzynek, 1/2 orzechów włoskich, łyżkę miodu, szczyptę mielonego cynamonu i gałki muszkatołowej. Ziarna amarantusa wrzucamy do rondelka z mlekiem i wodą i gotujemy na wolnym ogniu aż zmiękną. W tym czasie na patelni zrumieniamy orzechy, które po wystudzeniu siekamy. Ugotowany amarantus mieszamy z siekanymi morelami lub rodzynkami i orzechami. Przyprawiamy cynamonem i gałką, słodzimy miodem.

ZRÓBMY MAMIE PYSZNE SŁODKIE ŚNIADANIE

Zaskoczmy mamę nieco innym niż zwykle, smaczny początek dnia

Można też mamę tego dnia wyjątkowo rozpieszczyć i po prostu zrobić jej na śniadanie lody lub wspaniały deser.

ZIELONA TARTA

Ciasto: 120 g młodego szpinaku, 3 jajka, łyżeczka proszku do pieczenia, 100 g cukru, 220 g mąki tortowej, 60 ml oleju, sok z połówki cytryny, opakowanie cukru wanilinowego, 60 g masła. **Mus:** opakowanie sera mascarpone 250 g, śmietanka 36% 200 ml, sok z połówki cytryny, 3 garście jeżyn, 4 łyżki cukru pudru. **Dekoracja:** jeżyny, maliny, lawenda. Szpinak zblendować z sokiem z połówki cytryny. Jajka ubić z cukrem i cukrem wanilinowym na puszystą masę. Dodać roztopione, chłodne masło oraz olej. Do masy dodać szpinak i mąkę (przesianą z proszkiem do pieczenia). Mieszać aż do momentu uzyskania gładkiego ciasta. Formę do tarty posmarować masłem. Płynne ciasto przełożyć do formy i wstawić na około 25 minut do piekarnika z funkcją termoobieg,

rozgrzanego do temperatury 160 stopni. Po tym czasie wyjąć ciasto z piekarnika i ostudzić. Wyjąć je z formy i odwrócić do góry dnem. W przypadku używania zwykłej formy wyjąć ciasto bez obracania. Jeżyny zblendować. Powstałe puree dokładnie przetrzeć przez sito tak, aby pozbyć się pestek i uzyskać jednolitą masę. Mus wymieszać z cukrem pudrem. Serek mascarpone ubić ze śmietanką (składniki powinny być dobrze schłodzone, min. 12 godzin). Gdy krem jest już gęsty, dodać puree jeżynowe i sok z połówki cytryny. Wszystko jeszcze przez chwilę ubijać do uzyskania jednolitego koloru. Krem nałożyć na ciasto i włożyć do schłodzenia do lodówki na minimum godzinę. Dekorujemy jeżynami, malinami i lawendą. (www.eisberg.pl)

LODY LIMONKOWE

1 awokado, 4 łyżki jogurtu naturalnego, 2 łyżki syropu z agawy, sok z 1 limonki.

Awokado i jogurt miksujemy. Dodajemy dwie łyżki syropu z agawy i sok z limonki. Ponownie blendujemy. Wstawiamy na godzinę do zamrażarki.

LODY DAKTYLOWE

1 banan, 100 gramów malin lub truskawek, 4 łyżki jogurtu, 2 łyżki syropu daktylowego. Banana, maliny i jogurt dokładnie miksujemy. Dodajemy syrop daktylowy. Całość mieszamy i wstawiamy na pół godziny do zamrażarki. („Słodkie i zdrowe, czyli desery, które możesz jeść codziennie”, Monika Mrozowska x 2)

TRUSKAWKI W CZEKOLADZIE

Owoce myjemy i osuszamy. Gorzką czekoladę rozpuszczamy w kąpieli wodnej cały czas mieszając. Zanurzamy truskawki w czekoladzie trzymając je za szypułki i odkładamy na małe papiloty lub do płaskiego naczynia. Możemy je również dodatkowo obtoczyć w płatkach migdałowych lub kokosowych wiórkach.



PORADY

Zaczynają kwitnąć **rododendrony**. To najpiękniejsze krzewy zimozielone, dostępne dziś w setkach odmian

Nastał jeden z najpiękniejszych okresów w wiosennym ogrodzie - pełnia kwitnienia rododendronów. Wielokwiatowe rododendrony klasycznych odmian obsypane są teraz dzwoniakowatymi kwiatami, zebranymi w luźne lub skupione, kuliste baldachogrona. Są one widoczne z daleka i stanowią obecnie dominujący akcent kolorystyczny w goszczącym je ogrodzie. Nic dziwnego, bo oprócz tego, że mają duże rozmiary i żywe ubarwienie, kwitną na szczytach

pędów, pięknie kontrastując z ciemną zielenią listowia.

Rododendrony to krzewy kwaśnej gleby. Ogrodów o takiej glebie jest niewiele, toteż trzeba ją sprowadzić na miejsce, najlepiej w postaci kwaśnego torfu o pH 3.5-4.5. Zakupiony krzew sadzimy dość płytko w torfie, obficie go podlewając. Jeśli mamy do czynienia z gliniastym, mało przepuszczalnym podłożem, dołek powinien być głębszy i dodatkowo zdrenowany warstwą żwiru.



Azalie to kuzynki rododendronów. Różnią się od nich sezonowymi liśćmi i pastelowymi barwami kwiatów

Azalie to kuzynki rododendronów. Czym się od nich różnią? Głównie liśćmi, które nie są zimozielone, lecz sezonowe, a dodatkowo nie skórzaste i ciemnozielone, lecz bardziej wiotkie i jasnozielone. Kwiaty pojawiają się u azalii wśród ledwie zaczątków liści, są więc doskonale widoczne.

Wypada też zwrócić uwagę na inną, rzucającą się w oczy różnicę między kwiatami azalii i rododendronów - te pierwsze mają barwy pa-

stelowe i ciepłe, te drugie - bardziej odważne i zimne. Słowem: azalie i rododendrony warto sadzić obok siebie, bo harmonijnie się dopełniają, a ponadto jest to wygodne, gdyż mają w zasadzie te same wymagania glebowe, czyli pożądaną kwaśną, dobrze zdrenowaną glebę.

Znów jednak trzeba zauważyć różnicę: o ile rododendrony lubią miejsce lekko ocienione, to azalie lepiej się czują w miejscu nasłonecznionym.



KWIATY NA DZIEŃ MAMY

Bez względu na wiek rodzicielki, kwiaty zawsze wydają się stosownym podarunkiem. Ale jakie wybrać?

Okiem ogrodnika

Andrzej Gębarowski

a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Dzień Matki to wyjątkowa okazja, aby podarować mamie prezent, symbolizujący naszą miłość, wdzięczność i szacunek. Bez względu na wiek rodzicielki, kwiaty zawsze wydają się stosownym podarunkiem.

No właśnie - kwiaty, ale jakie? Pierwszeństwo mają oczywiście te, które mama szczególnie lubi. Jeśli więc uwielbia frezje ze względu na ich cudowny zapach, podarujmy jej frezje. Jeśli woli klasykę kwiatową, niech to będą róże albo nawet goździki czy gerbery. Jeśli jednak nie ma swoich ulubionych kwiatów, kierujmy się najważniejszą wskazówką: kwiaty dla mamy powinny być radosne i kolorowe. Postarajmy się zatem, aby wywoływały one wyłącznie pozytywne skojarzenia: niech będą czerwone jak miłość, białe jak wdzięczność, błękitne jak wierność. Unikajmy kwiatów kojarzących się z przemijaniem, takimi jak (w naszym kręgu kulturowym) chryzantema. Lepiej też, aby były to kwiaty kojarzące się raczej z naturą niż z ogrzewaną szklarnią, no chyba że mama uwielbia akurat anturium lub strelcję.

Klasyczne bukiety

Zwolennicy klasycznych kompozycji kwiatowych preferują zwykle róże. Róże to kwiaty uniwersalne, nadające się praktycznie na każdą okazję. Polecamy szczególnie róże długie, które są efektowne i cieszą oko znacznie dłużej niż inne kwiaty. Najlepiej kupić róże o słabo rozwiniętych pąkach, które otworzą się dopiero w wazonie.

Gerbery to przepiękne, choć już nie tak modne kwiaty o szerokiej gamie żywych barw i soczystych, grubych łodygach, zapewniających im żywotność. Gerbera może być skomponowana monochromatycznie, tworząc klimat delikatnej, subtelnej elegancji.

Z goździkami jest ten sam kłopot, co z gerberami - trochę nam się opatrzyły. Jeśli jednak popatrzymy na nie świeżym okiem, dostrzeżemy ich nasyconą kolorystykę i gęstą burzę płatków. Wiązanka z goździków może być przy-



Zwolennicy klasycznych kompozycji kwiatowych preferują zwykle róże. A kolor różowy symbolizuje ciepło i pogodę ducha...

brana gipsówką, ruscusem włoskim, gałązkami prosa.

Bukiet z frezji to wdzięczny, delikatny i subtelny kolor, a do tego cudowny zapach.

Zaskocz swoją mamę

Nie wszyscy są zwolennikami klasycznych bukietów. Aranżacja bukietu na Dzień Matki może przecież zaskakiwać formą i kształtem, być różnorodna pod względem kwiatów i kolorów. Mogą to być nawet kwiaty polne, chociaż stworzenie ciekawej kompozycji z polnych kwiatów jest trudne i raczej niedostępne mieszkańcom miasta. Jeśli natomiast mamy własny ogród, warto byłoby skorzystać z jego kwitnących skarbów. A w wielu ogrodach kwitnie teraz prawdziwy skarb: konwalia majowa. Cudownie kwitnący bukiet z konwalii to być może najwłaściwszy wybór o tej porze roku.

Kwiaty w doniczce

Oprócz kwiatów ciętych, możemy się pokusić o zakup rośliny w doniczce, która będzie na pewno dłużej cieszyć oko niż kwiat cięty. Najlepiej wybrać rośliny o ozdobnych kwiatach, obficie kwitnące. Można wybrać klasycznego już storczyka lub kwiecistą azalię. Ciekawym wyborem będzie eustoma, wyróż-

niająca się kolorowymi liśćmi. Nie zapomnijmy też o eleganckiej zewnętrznej doniczce, która powinna pasować do wnętrza domu.

WARTO WIEDZIEĆ

ZALETY POCZTY KWIATOWEJ

Jeżeli nie mamy czasu (albo lepiej - daleka od nas duża odległość), aby osobiście wręczyć mamie kwiaty, warto skorzystać z poczty kwiatowej, zamawiając kompozycje kwiatowe z róż, gerber, frezji czy lili, ułożone fachowo przez florystki. Kwiaty dojdą szybko, a mama na pewno ucieszy się z kwiatów dostarczonych pod drzwi jej mieszkania. Warto pamiętać, że wysyłka kwiatów może być darmowa - pod warunkiem, że zamówimy odpowiednio duży bukiet. Warto korzystać z możliwości, jakie daje współczesny świat - nawet w tak intymnej sferze, jak pamięć o bliskich.

ROŚLINY KWITNĄCE



Zakwitły konwalie majowe, pięknie pachnące, odporne byliny, dobrze czujące się w wilgotnej, ocienionej przez drzewa glebie.

Pamiętajmy o trawach

Przeglądając ofertę szkółek, pamiętajmy o trawach. Ozdobne trawy, przez lata uważane za drugoplanowe, obecnie awansowały do roli roślin wyznaczających charakter nowoczesnego ogrodu. Coraz częściej wykorzystywane są jako główny element kompozycji, gdyż wyróżniają się z ogółu roślin, wszędzie pasują i nie są szczególnie wymagające, a ponadto o każdej porze roku zachowują dekoracyjny wygląd - także zimą, w postaci zaschniętych liści i kwiatostanów. Zdarzają się już nawet ogrody, gdzie trawy dominują - najczęściej na glebach suchych i mocno nasłonecznionych. Ale nawet w ogrodach o bujnej zieleni modne stały się rabaty składające się wyłącznie z różnorodnych traw.

Cięcie drzewek, krzewów i... kwiatów

Krzewy i drzewka kwitnące wiosną i wytwarzające latem nowe pędy zaleca się ciąć zaraz po okresie kwitnienia, a zatem w maju. Dotyczy to takich gatunków, jak np. wierzba lwa czy migdałowic trójklapowy. Pędy przycinamy krótko, zwykle na długość 2-3 oczek, dzięki czemu na drzewku pojawi się wiele młodych pędów.

W maju przycinamy sosnę, o ile chcemy utrzymać ją w formie karłowatej. Przycinamy też świerczki, czyli nowe przyrosty, na których nie ma jeszcze igiełek.

Młode rośliny kwiatowe, które powinny mieć formę niskiego i gęstego krzewu, należy przyciąć silnie. Fuksje i dalej nie powinny mieć więcej niż po dwa pędy, resztę usuwamy, co pozwoli osiągnąć silny wzrost i odpowiednie zagęszczenie rośliny.

BABA SWOJE - DZIAD SWOJE

DOPÓKI POLITYCY WĄLCZĄ, PEDOFILE MOGĄ, NIESTETY, SPAĆ SPÓKOJNIE

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl



Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@polskapress.pl



Film „Zabawa w chowanego” braci Siekielskich o księżach pedofilach (drugi na ten temat po „Tylko nie mów nikomu”) przełamał dominację koronawirusa w mediach. Tym razem kościół zareagował lepiej niż poprzednio. Bez nagonki, za to przeprosinami i zapewnieniami, że sprawy nie będą chowane pod biskupie dywany. Ile w tym public relation, a ile prawdy? Czas pokaże.

W tematykę szybko wstrzelił się Sylwester Latkowski z filmem „Nic się nie stało” - o nastolatkach gwałconych w Sopocie. Jednak tak jak w przypadku dokumentu braci Siekielskich ważne i odkrywcze było to, co się w nim znalazło, tak u Latkowskiego większą dyskusję wywołało to, co wygłosił on po projekcji w publicznej telewizji. Bo sam film niczego nie odkrywał. Sprawa Krystka i Zatoki Sztuki jest znana z mediów od dawna, a sam klub doczekał się znaczącej parafrazy nazwy na Zatoka Świń. Latkowski dodał do tego kolejny wątek. Bardzo kontrowersyjny. Zdjęcia aktorów i celebrytów, którzy mieli tam być, a według reżysera, co sugerował po projekcji, także wiedzieć, co się działo, jeżeli nie coś więcej.

Latkowski oskarża, ale dowodów nie przedstawia. Szum wielki, tylko co z niego wynikać poza obrzucaniem się błotem? On sam zaprzecza, że jego film miał zakryć wymowę dokumentu Siekielskich. Mówiąc szczerze, nie za bardzo chce mi się w to wierzyć.

Na kanale National Geographic Wild Seria poświęcona największym przyjaciom ludzi - psom

National Geographic Wild w maju zaprasza na cykl „Świat według psów”. Dokładnie przyjrzymy się nadzwyczajnym psim cechom. Od czasów starożytnych psy towarzyszą człowiekowi nie tylko jako wierni kompani, ale i odważni pomocnicy - strażnicy, ratownicy, myśliwi czy pasterze. Doskonale sprawdzają się również jako terapeutyci dla ludzi z zespołem stresu pourazowego, a dzięki swoim zadziwiającym talentom po-

Trzeba wydać mi się, że nieprzypadkowo jeden film nastąpił po drugim. Nawet jeżeli nie taki był zamiar Latkowskiego, żeby przekierować uwagę z kleru na show biznes, to przecież nie on decydował, kiedy jego dokument zostanie wyemitowany. Różnica między oboma filmami jest kolosalna. W pierwszym są ofiary, kaci, ich obrońcy i dowody. W drugim, ofiary, oskarżenia już przestępcy i cała masa sugestii, niepopartych niczym. Tylko organa ścigania i sprawiedliwości nieciekawie wypadły, co dało szeryfowi Ziobrze pole do popisu, że on się za to weźmie. Jakby dopiero teraz został ministrem.

No cóż, wiele bije się piany w temacie pedofilii, a politycy wszelkiej maści wykorzystują ją, żeby skierować ludzką nienawiść na różne grupy społeczne. Nienawiść, kiedy chodzi o tak obrzydliwe przestępstwo, jest zrozumiała. Natomiast kto ma być jej celem, już mniej. Nie ma bowiem żadnych badań na temat pedofilii w Polsce, a przynajmniej nie są powszechnie znane. Porządne badania, które pozwoliłyby znaleźć na ten problem skuteczne antidotum. I wskazywałyby też grupę najbardziej zagrożonych dzieci, aby móc działać prewencyjnie.

Kim są zwykłe ofiary? Kim są zwykłe drapieżcy? W jakich miejscach, środowiskach dochodzi do przestępstwa. Dopóki za sprawę nie weźmiemy się poważnie, a nie medialnie, wstrętny proceder będzie trwał.

trafia nawet wykrywać nowotwory i przewidywać napady padaczki.

„Co potrafią psy” - premiera 24 maja o godz. 15.

Kaylee i Sam pomagają schroniskowym psiom fotografując je i pokazując światu ich ukryte talenty. Przy odrobinie szczęścia, zdjęcia mogą zostać użyte w reklamach.

„Fotopsiaki” - premiera 24 maja o godz. 14. (MARA)

KSIĄŻKI

Jedyne wyjście

RYSZARD CŹWIRLEJ



Jest rok 2012. W małym miasteczku porwany zostaje 17-letni syn miejscowego biznesmena. Porywacze

kontaktują się z rodziną, żądają okupu i zabraniają informować policję. Ale ojciec chce za wszelką cenę odzyskać syna, więc postanawia dogadać się z porywaczami. Dzięki dawnym kontaktom w świecie nie do końca legalnych interesów, próbuje sam znaleźć bandytów. Policja też wpada na ich trop. Wszystko dzięki młodej i ambitnej policjantce z wiejskiego posterunku. Zapalona motocyklistka Aneta Nowak, której specjalnością było dotąd parzenie kawy i przynoszenie drożdżówek starszemu kolegom, przypadkowo natrafia na pewien ślad i stara się to wykorzystać.

W tym samym czasie i w tym samym miasteczku znika młoda dziewczyna, matka rocznego dziecka. Czy te dwie sprawy łączą się ze sobą? Musi to wyjaśnić Aneta Nowak, której będą pomagać policjanci znani doskonale z PRL-owskich powieści Ryszarda Czerwileja.

Lektura książki wydanej przez Mużę wciąga. Wiele wątków, niezły obrazek obyczajowy. Dobrze pomyślana postać młodej policjantki Anety. Polecam. (MARA)

To, co bliskie sercu

KATERINE CENTER



Cassie Hanwell wie, że spokojnie i poukładane życie. Pracuje w straży pożarnej w teksań-

skim mieście Austin i jako jedna z nielicznych kobiet regularnie uczestniczy w wielu akcjach. Pewnego dnia niespodziewany telefon od matki burzy jej spokój. Poważnie chora kobieta, która przed laty porzuciła męża i córkę, teraz potrzebuje jej pomocy. Staroświecka jednostka strażacka w Massachusetts, gdzie przenosi się Cassie, w niczym nie przypomina jej poprzedniego miejsca pracy. Brakuje funduszy i nowoczesnego sprzętu, a nowi koledzy są nieokrzesani i mają swoje grubiańskie zwyczaje. Nie są zachwyceni, gdy do ich męskiego zespołu dołącza kobieta. Sumienna i obowiązkowa Cassie staje przed dużym wyzwaniem: musi odnaleźć się w nowym środowisku, a oprócz tego naprawić relacje z matką i uporać się z koszmarami z przeszłości. Na jej drodze staje też zabójczo przystojny strażak. Splot dramatycznych wydarzeń wystawi odwagę Cassie na próbę.

Wzruszająca powieść o miłości, odwadze, nadziei i przebaczeniu. Zdecydowana lektura dla kobiet. (MARA)

Na progu zła

LOUISE CANDLISH



Na przedmieściach Londynu pewna rodzina wprowadza się do domu, który właśnie kupiła. Niby nic nad-

zwyczajnego. Poza tym, że to jest dom Fiony. I wcale go nie sprzedawała. Gdy po powrocie z kilkudniowego wyjazdu kobieta zastaje obcych ludzi, którzy wprowadzają się do jej wartego miliony funtów domu, jest przekonana, że zaszło nieporozumienie. Gdzie się podziały rzeczy jej rodziny? Co z meblami i ubraniami? Nie może uwierzyć, że cały ich dobytek rozplynął się w powietrzu. Zrozpaczona na oczach nowych właścicieli bez powodzenia próbuje dodzwonić się do męża. Wszystko wskazuje na to, że Bram, z którym Fi jest w separacji, przepadł bez wieści, a wraz z nim zniknęli ich synowie. Usiłując zapanować nad tą niewyobrażalnie absurdalną sytuacją, Fiona stopniowo odkrywa całą prawdę.

Zapowiada się jak senny koszmar, prawda? I to właśnie dostajemy. Powieść psychologiczna, obyczajowa i thriller w jednym. Przerażające i intrygujące. Wiele wątków, a wrażenie zagubienia potęguje rozdzielona na głosy narracja. Zakończenie obliczone na zaskoczenie czytelnika. (MARA)

Ostatnie lata polskiego Lwowa

S. KOPER, T. STAŃCZYK



Kolejna (po Wilnie) wyjątkowo pięknie wydana przez wydawnictwo Fronda, z licznymi ilustracjami, w twardej oprawie, książka o legendarnym dla Polaków mieście i ludziach w nim żyjących. Tych sławnych, ale nie zwykłych. Co w niej znajdziemy? Oto tematy: Panorama Racławicka widziana ze Lwowa;

Najlepsze trunki - tylko z firmy Baczewski; Wesola Lwowska Fala - Szczepcio, Tońcio i lwowski bałak;

Wielkie zbrodnie z namiętności i sprawa Gorgonowej;

Początki polskiej piłki nożnej;

Polski dramat sceniczny i lwowskie lata Gabrieli Zapolskiej;

Legenda cmentarza Łyczakowskiego;

Lwowscy pogromcy tyfus;

Hemar i Lem. Lwów to wielka tęsknota;

Skandal w Galicyjskiej Kasie Oszczędności;

Obrona Lwowa 1939; Wygnanie z polskiego Lwowa.

Przemknijcie przez tę książkę jak przez dobrą powieść. Gorąco polecam. (MARA)

Pytania rodziców o swoje nastolatki

Twój nastolatek teraz w domu ma różne nastroje - to normalne, typowe dla wieku
Musisz to przede wszystkim uszanować, nawet jeśli się nie zgadzasz

Wychowanie

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl

Mas już tego dosyć, bo twój nastolatek na wszystko ma swoją odpowiedź? Zamiast się denerwować z tego powodu, postaraj się być dumny, że twoje dziecko ma zdanie na jakiś temat. Nawet jeśli jest ono inne od twojego.

Ma już dosyć tych wiecznych kłótni z Kaśką - przyznała się mi moja przyjaciółka, matka 15-letniej Kaśki. - Te ciągle kłótnie - zwyczajnie mnie dobijają.



FOT. ANDRZEJ SZCZOKI

- A o co się kłóćcie? - spytałam.

- Właściwie o wszystko - przyznała mama Kaśki. - Ja powiem zdanie, a Kaśka dwa zdania i to zupełnie odrębne. W ogóle mnie nie słucha, zawsze ma na wszystko swoją

odповідź, zawsze wie lepiej - wyrzuciła z siebie wszystkie żale matka nastolatki.

- Wiem, że to trudne - przyznałam się. - Ale musisz wziąć poprawkę na jej wiek. To dorastanie i nic na to nie poradzisz - starałam się ją jakoś uspokoić.

- Ale ona na wszystko ma swoje zdanie - nie dawała za wygraną moja przyjaciółka. - Wszystko musi skomentować i, co ciekawe, to jej zdanie na jakiś temat jest zazwyczaj inne niż moje. Ona mi chyba to robi na złość.

- To typowe dla wieku dorastania - tłumaczyłam. - Powtarzam ci jeszcze raz - musisz to jakoś wytrzymać. I uspokoję cię - przejdzie to jej - dodałam. - Dodatkowo mo-

gę ci powiedzieć, że to dobrze, że Kaśka ma swoje zdanie na wiele spraw. To znaczy, że ona myśli. Gorzej byłoby, gdyby przyjmowała w ciemno wszystkie twoje argumenty. Ty także musisz baczniej przysłuchiwać się co, ona mówi. To jej punkt widzenia i powinnaś to uszanować, nawet jeśli nie zgadzasz się z tą jej wypowiedzią.

- To co ja mam robić? - spytała zdezorientowana mama Kaśki.

- Spokojnie powiedzieć jej, że cieszysz się, że ona ma swoje zdanie, że to doceniasz i dla ciebie to ważne - poradziłam. - I też spokojnie poproś ją, aby jeszcze raz przeanalizowała to, co ty powiedziałaś. Spróbuj!



Agnieszka Kaczorowska-Pela, aktorka i tancerka

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Hipokratesa.

ROZWIĄZANIE: SZTUKA TRWA DŁUGO, ŻYCIE KRÓTKO.